

**PRENUMERATA**

Kurjera warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie:** rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.  
Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.  
**Na prowincji i w Cesarstwie:** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.  
**Za granicą:** miesięcznie rs. 1 kop. 50.  
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 9-ej wieczorem, niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.**

**OGŁOSZENIA.**

**Feklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.  
**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.  
**Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz petytawy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.  
**Małe ogłoszenia** za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz.  
**Nadesłane:** za jeden wiersz garmontowy rs. 1.  
Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frenclera ulica Senatorska.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach: archikatedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, o godz. 8-ej zrana; św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zrana; św. Trójcy (po-trynitarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, o godz. 9½ zrana, poczem podawany będzie do ucałowania relikwiarz z drzewem Krzyża św.

**PRZEGLĄD POLITYCZNY.**

*Gutta cavat lapidem*, pomyślał sobie p. Labouchère, i zainteresował w poniedziałek znowu sir Jamesa Fergussona o wyniki pobytu cesarza Wilhelma w Osborne i tym razem — dotarł do celu. Sir James Fergusson skutkiem zrzęcznie uwitej insynuacji musiał zawołać:

— Absurdem byłoby przypuszczać, że w Osborne nie mówiono o polityce! Tego tylko potrzebował p. Labouchère, ażeby stwierdzić przed Europą, że w pałacu letnim królowej Wiktorji pomiędzy uroczystościami przyjęć dworskich znaleziono czas na wymianę zdań i poglądów obustronnych na kwestje pałace polityki europejskiej.

O zaznaczenie samego faktu właśnie też tylko chodziło; że bowiem lord Salisbury i hr. Hebert Bismark nie rozjadą się poróżnieni w swoich zdaniach, o tem można było z góry mieć absolutną pewność. Poróżnienie zmanifestowałyby się niezwłocznie, stonki nawet etykietałne zmieniłyby swoją postać, eho „różnicy zdań” odbiłoby się nazajutrz w organach wtajemniczonych prasy obu narodów i w instynktach mas. Ponieważ zaś do poróżnienia się nie przyszło, *eo ipso* przyjęcie musiało do ujednostajnienia wzajemnych poglądów, do wzajemnego stwierdzenia, że wspólne interesa dwóch mocarstw nakazują wspólność akcji. Ze tego wszystkiego nie ujęto w paragrafy umów pergaminowych, można w to uwierzyć p. Fergussonowi; czemuż są paragrafy wobec wzajemnego utwierdzenia się przekonania, że interesa są wspólne? A zatem p. Labouchère wykołatał całą prawdę; wobec Europy zjednał on sobie zasługę zmuszenia gabinetu St. James do odkrycia kart, któremi grać zamierza.

*Neue freie Presse* opowiada scenę następującą z Paryża: W piątek wieczorem deputowani bulanzystowsy: Laguerre i Laur, a później Déroulède, znaleźli się na zgromadzeniu swojego stronnictwa w dzielnicy paryskiej Grenelle. Laguerre przybył w tym celu naumyślnie z Londynu, aby zgruchotać siłę moralną wyroku. Uczynił to jednak bardzo słabo, nie wiadomo, czy pod wpływem świeżo przebytej choroby morskiej, czy może skutkiem istotnego zachwiania się w swoim fetyszyzmie bulanzystowskim, coby mu zresztą tylko na chwałę wyszło. Twierdził on, że wszystko, co prawiono o spiskach i zamachach, było czczą insynuacją.

Dep. Laur z innej strony rzucił światło magiczne na przyomioną nieco wartość moralną i polityczną Boulanger'a. Wystawił on świadectwo eksjenerałow, że był to jedyny socjalista w łonie ministrów francuskich; on jeden czuł szczerze nad interesami Francji w ogóle, a przedmieścia Grenelle w szczególności, biorąc stronę odlewni Caila; on tylko jest prawdziwym przyjacielem robotników i tego nieraz jeszcze dowiedzie. Gdyby sztandar Boulanger'a postradał swą barwę socjalistyczną, zaręczał Laur, pierwszyby go porzucił. Najoryginalniejsze, iż mowy, którzy starali się otoczyć męczeńską gloriola Boulanger'a i pamiętali nawet o wianku dla Rocheforta, pominieli najzupełniej milczeniem Dillona, idąc za przykładem senatora Naqueta, który podobno unika systematycznie wszelkich komplementów dla „hrabiego”.

Laguerre, po przymusowym usunięciu się Boulanger'a z pola walki „głowa” kierująca ruchu „rewizyjnego” we Francji, postawił swoją kandydaturę do izby w drugiej sekcji 15-go okręgu (*arrondissement*), paryskiego; dotąd reprezentował on Wankluzę. Zgromadzenie, o którym przed chwilą mówiliśmy, przyjęło z zapalem kandydaturę Laguerre'a i uchwaliło rezolucję potępiającą „bezsilnych starców senatu”, a wystawiającą Boulanger'a za to, że naruszył fundusz rezerwy, „aby wzmocnić środki obronne państwa”.

Londyńska *Allgemeine Correspondenz* donosi, jakoby szach perski zawarł umowę z gabinetem St. James, zezwalającą na przemarsz wojsk angielskich przez jego terytorja.

W przyszłym miesiącu udaje się sekretarz stanu dla Irlandji, Balfour, do Edynburga, aby tam wygłosić wielką mowę, w której rozwinię cały pro-

gram reform rolnych i administracyjnych dla „Zielonej wyspy” wypracowywanych przez rząd na przyszłą sesję parlamentu angielskiego. Goeschen i Balfour utrzymują, że przyjęcie i wprowadzenie w życie tych reform usunie potrzebę *homs rule'u* i wskrzesi pokój tak pożądany dla ojezyzny Parnella. Muiej sangwinicznie podobno zapatruje się na przyszłość lord Salisbury, ale w rzeczach irlandzkich premier angielski nie uważa się za powagę kompetentną. Parnell nie wypowiedział dotąd zdania o projektach Balfoura, aczkolwiek zasady ich przewodnie w zarysach przynajmniej są już znane.

Br. Z.

**LIST OTWARTY**

**do klimatyki w Zakopanem.**

W korespondencjach do Kurjera Warszawskiego podnosiłem zasługę stacji klimatycznej w Zakopanem z powodu zaproszenia *tutejszych* gości i kuracjuszków do obrad nad sposobami ulepszenia w Zakopanem warunków sanitarnych, policyjnych, drogowych i t. d. Wyluszczyłem też podówczas stosunki obecne, których *status quo* na serjo zagraża uroczenemu zakątkowi Tatr — ruiną.

Ze stacja podjęła inicyjatywę reform w samą porę, że wreszcie obawy o przyszłość Zakopanego nie są płonne, — dowodem wypadki z góralami, które najgorętszych taterników na zawsze zniechęciły mogą.

Pomijam zajścia, które stacja dotąd do kategorii „drobnych” zaliczać zwykła, jak: spory o takse, pobicie jednego z gości przez pijanych gazdów, napad na powracającą wczesnym wieczorem kobietę, jak kradzież w mieszkaniach: p. Leara z Warszawy i p. Bronisława Rajchmana — wszystko to zapisała kronika *tegoroczna* — lecz przechodzę do faktu, który sama stacja zalicza do rzędu bezprzykładnych.

Mam tu na myśli rozgłosny dziś w całym Zakopanem wypadek gwałtu publicznego.

W maju r. b. lekarz zakopański, [dr. Chramiec, wynajął dla mnie na cały sezon lokal w domu jednego z najbogatszych gazdy, Jakóba Kołodzieja przy ul. Krupówki. Po przybyciu tu w końcu lipca przekonałem się, iż lokal mieści się w jednym z najstarszych domostw Zakopanego, położonych w dole i prawie pozbawionych światła słonecznego. Ponie-

**WACHLARZ.**

NOVELA

przez **Ostoje.**

(Dalszy ciąg.)

Skończyły się wesole spacery i stopniowo zaszły znaczne zmiany w naszym stosunku. Dawniej z wszelką swobodą ofiarowywałem jej papugę w złoczonej klatce, złoczonego Robinsona; teraz, gdy przyśnuwałem jej krzesło, mama patrzyła znacząco, dając do zrozumienia, że i ten czyn jest notowanym na giełdzie matrymonjalnej. Śmiałem się z tego w duchu i przez kilka dni albo wcale nie przyjeżdżałem do Karskich, albo też podczas wizyty nie wspominałem o Giesi. Po dwóch lub trzech milczących wizytach byłem pewny, że ujrzę Giesię w jakiejś koczami wchodziła do salonu z zieloną konewką w rękę, za nią włókił się Bibuś ze spuszczoneym ogonem, spoglądając ukradkiem na Karską. Dziewczyna, dygnawszy mi zdaleka, zaczynała podlewać kwiaty; Bibuś szedł za nią, a jak tylko chlusiła wodą na posadzkę, nie Giesia, lecz on oglądał się z trwogą na Karską. Podlewanie trwało dość długo, mama miała swoje ulubione doniczki; wskazywała je głową i ręką, Giesia odchodziła, wracała,

zatrzymywała się, słuchając rozkazów, ale ani razu nie podniosła spuszczonej oczki; zarumieniona, ze ściągniętymi brwiami, rolę ogrodniczki spełniała niechętnie, w końcu odchodziła, wołając psa za sobą, nie spojrzawszy ani na mnie, ani na matkę. W tym samym fartuszk, z temiż warkoczami, wносиła na srebrnej tacy dwie filiżanki herbaty; wpatrzona w tacę, szła zwolna, a Bibuś targał ją z tyłu za suknię, zachęcając do swawoli.

— Moja gospoś! — mówiła matka z dumą w głosie, jakby mi ją przedstawiała raz jeszcze w nowej bardzo udatnej roli — Giesia bardzo lubi gospodarstwo!

— Ani trochę! — odpowiadała hardo dziewczyna; wołała psa i wychodzili oboje; ona szła, podrzucała ramiona, on z podniesioną głową patrzył jej w oczy uważnie. Ja zaś udawałem, że ani ogrodniczki, ani gospośi nie widzę; Giesię chciałem traktować w dalszym ciągu jak podlotka, czasem udawało mi się to dość dobrze, w końcu jednak zaczynałem się zdradzać. Dziewczyna nieraz wpadała do pokoju sama w swojej własnej roli, śmiejąc się, wesola, po dawniejszemu wyciągała dwa palce po tabakę, wahała niby, potem najniespodzianie przesuwała paluszki koło mego nosa; śmieliśmy się oboje, ona do łez — ja, do kaszlu! Po jej odejściu siedziałem jak odurzony, wpatrywałem się w słoneczną przestrzeń pokoju, gdzie jeszcze drgał kurz poruszony z posadzki jej sukienką. Czulem na sobie badawczy wzrok Karskiej, pomimo to nie mogłem się otrząsnąć z uroku. Po długiej chwili oglądałem się na

nią. W majestatycznej twarzy setny raz z rzędu czytałem pobłażliwość i zachęte; patrzyła na mnie z dobroliwym uśmiechem.

— No cóż... kiedyż nareszcie? — zdawały się mówić jej oczy, wpatzone we mnie z macierzyńską miłością.

Wstawałem wówczas z całą powagą, a chcąc rozwiać chmury złudzeń, zaczynałem mówić o swem zdrowiu, o bólu w krzyżach, astmie, o sztywności w nogach.

— Starość, pani dobrodziejko — dodawałem — pięćdziesiątka za pasem, śmierć w oczy zaglądać zaczyna.

Nie próbowała ani zaprzeczać, ani pocieszać, całowała mię w czoło jakby na znak, że się zgadza na wszystko, że nawet w przeddzień śmierci byłbym dobry na męża. Pod wpływem łaski i nadziei, całowałem jej rękę goręcej, niżby należało; wychodziłem odmłodzony o lat dwadzieścia, z silnym postanowieniem zerwania raz tych głupich stosunków, które mogły mię w końcu na dudka wystrychnąć; po paru dniach zjawiałem się znowu uzbrojony w rozsądek i podszyty słabością. Mogłem przecież uszczęśliwić ubogą dziewczynę, dając jej byt świetny, stanowisko i przyjacielską opiekę. Do pewnego stopnia czulem się nawet w obowiązku zająć się jej losem. Znałem i lubilem ją od dziecka, byłem przyjacielem jej ojca — eh, przynajmniej z trudem zebrane bogactwo w dobre ręce przejdzie. Uszczęśliwił ją, tylko że przytem uszczęśliwił i matkę, a tegom sobie wcale nie życzył, czulem pewną odra-

waż w Zakopanem nikt w domu nie przesiaduje, sądzilem na razie, że noclegi nie dadzą nam się w znaki, zrobiłem więc tylko uwagę gazdom, ażeby podobnych mieszkań nie najmowali, na co otrzymałem odpowiedź, że zajmowany przezemnie domek w roku przyszłym będzie przebudowanym i w kuchni i piece zaopatrzone.

Taki stan trwał przez trzy tygodnie, w ciągu których stosunek lokatora do gospodarza niczem nie był zakłócony. Co więcej, otrzymałem podziękowanie za pozwolenie użytkowania z kuchni. Dziś dopiero dowiaduję się, iż gazda mój czuł się srodze obrażonym na mnie za to, że zrobiłem ogłoszenie w Kasynie o zgubionej bransoletce.

Na taty deszcze i zimno, w mieszkaniu okazała się wilgoć. Wezwany lekarz zaopiniował, iż podobnego lokalu zajmować niepodobna. Nie chcąc poruszać rozpakowanych rzeczy — do Zakopanego najczęściej przyjeżdża się conajmniej z pościelą, jeżeli nie z meblami nawet — postanowiłem zamówione na sezon mieszkanie zatrzymać, noclegi zaś spędzać w funkcjonującym od roku hotelu. W myśl tego ubiegłej niedzieli pierwszą noc przebyliśmy w hotelu „Jadwinówka”.

Dotąd wszystko w porządku.

Lecz oto początek dramatu! Gazda nasz, pamiętnego odtąd w Zakopanem imienia Kuba Kołodziej, biorąc zgubę bransoletki za posiadzenie go o kradzież(!), a noclegowanie w hotelu za obrazę jego gazdowskiej godności, upija się i w poniedziałek o godz. 10 rano w stanie iście zwierzęcym dopuszcza się gwałtu, żąda otwarcia i opróżnienia lokalu, grozi, iż „siekiera pozabija wszystkich”, podpaleniem domu etc. Krzykiem sprowadza tłum gości, z których każdy na widok barczystego gazdy wnet ratuje się ucieczką.

Bombardowanie lokalu — w którym znajdowały się dwie bezbronne kobiety, moja żona wraz ze służącą — trwało śród uraganu wymysłów i ciągłych pogroźek zabójstwa, przeszło godzinę. Jaka to była dla kobiet godzina, łatwo każdy wystawić sobie może! Toż samo gazdzina z dziećmi i parobkiem, widząc rozjuszonego męża, ukryła się w oborze...

Bez przesady mówiąc ocalenie swoje żona moja zawdzięcza temu jedynie, iż w panicznym strachu ukryta w kącie izby, udawała nieobecność. Służąca zaś wybiegła alarmować znajomych...

Gdy mi dano znać o wypadku, wezwałem policję i żandarmerję, na miejscu zaś zastałem szan. mecnasową Zalewską, która pierwsza z pomocą pośpieszyła. Władze o godz. 12-ej kres nieporządkom położyły.

Powyższemu wypadkowi daję jaknajszerszy rozgłos za pośrednictwem niniejszego listu, wyłącznie w interesie Zakopanego. Wierzę na słowo zapewnieniem stacji klimatycznej, iż wypadek to pierwszy, lecz pragnąłbym, ażeby był on i ostatnim.

Stosunki z góralami stają się coraz wstrętniejsze; a sabalowe przysłowie „nikt nie zabija dojnej krowy”, niezawsze doznaje śród gazdów poszanowania. Brak uregulowanych stosunków zdradza w nich chęć wyzysku, a łatwe zarobki przyzwyczajają do próżniactwa. Przez cały sezon letni pracują tylko kobiety, mężczyźni — próżnują. Powstała nawet, czego dawniej nie było, specjalna dla nich „piwiarnia”, gdzie w każdej godzinie dnia spotkać mo-

że do tego Metternicha w spódnicy — zawiele miała cnot, a zamało uczciwości. Wspaniałomyślny zamiar jak rak toczył mi serce, śmieszna strona całej sprawy znikała stopniowo, trudności nie przywidywałem żadnych, najdłużej brzdziły zasady. Cudzego grosza nie miałem na sumieniu, tem bardziej nie mogłem się zdecydować sięgnąć po cudzą przyszłość, nie mogłem zagarnąć jej nieodwołalnie na swoją własność, korzystając z dziecinnej rozrzutności!

— Uszczęśliwie dziewczynę! — odpowiadałem na wszelkie filozoficzne skrupuły — nie moja wina, że mamy różne pojęcia o szczęściu, chcą tego, pragną... widocznie dobrze jej z tem będzie!

Przypuszczenie to stwierdzałem podczas każdej wizyty u Karskich, Karmiono mię tam, pojono z uwzględnieniem najtajniejszych moich gustów i kaprysów; przy kanapie, przy fotelu, na których zwykle siadałem, stały wyłącznie dla mnie przeznaczone spluwaczki — takiej wygody nawet w domu nie miałem! Oczulem, że mnie oczekiwano, że atmosfera salonu rozjaśniała się z moim przybyciem; Karska witała mię zwykle z głębi serca wymawianem;

— A przecież! — Podawała mi obie ręce i pochyłona w tył nieco, patrzyła mi w twarz z niemym zapytaniem:

— A może dziś nareszcie?

Ślubowałem w duszy, że oświadcę się Giesi bez wiedzy matki, zostawię jej tydzień czasu [do namysłu, pod warunkiem jednak, że ani słowa nie piśnie nikomu i sama z własnego popędu da stanowczą

żną zastęp przewodników, furmanów i t. d., całe godziny spędzających przy kieliszku. Łatwy zarobek idzie na marne, w zimie bieda kole w oczy i na rok przyszły wyzysk znowu wzrasta.

Takim porządkom należy corychlej kres położyć. Stacja klimatyczna, która już w r. b. dała dowody zabiegliwości, powinna pójść dalej w kontroli warunków życiowych Zakopanego i, nie poprzestając na popieraniu ogólnych petycji do sejmu, ująć w silną dłoń ścisłą reglamentację najdrobniejszych stosunków.

Nie wątpię, iż stacja sama znajdzie drogi ku temu najwłaściwsze, to też w zakończeniu niniejszego listu poprzestaję na skreśleniu wniosków ogólnikowych, które streszczają się w żądaniach:

1) rewizji corocznej przed sezonem mieszkań pod względem higienicznym;

2) wzmocnienia służby porządku publicznego i urzędzenia postojów żandarmerji na główniejszych punktach ulic;

3) urzędzenia aresztu dla pijaków i włóczęgów;

4) kontrolowania konduity przewodników, gdyż wielu z nich nie odpowiada wymaganym od nich warunkom;

5) wydania ścisłej taksy dla przewodników i furmanów, taksy rzetelnej, gdyż od dzisiejszej zazwyczaj można 50% utargować; wreszcie

6) wydania i rozdawania gościom treściwych przepisów, ujętych choćby w kilka zasadniczych paragrafów, któreby odzwyczaiły gości od bałamucenia górali, traktowania ich jako skoczków cyrkowych lub dzieci, słowem, któreby zaprowadziły porządek w rozluźniających się dziś stosunkach.

Bez takiej silnej reglamentacji, ześrodkowanej w dłoń stacji klimatycznej, dalszy byt w Zakopanem stanie się wprost niemożliwym.

Wracając jeszcze do smutnego wypadku, o którym wyżej mowa, uważam za właściwe dodać, iż Kuba Kołodziej ma wytoczony proces o gwałt publiczny.

Franciszek Olszewski,

redaktor Kur. warsz.

## Sprawa wadowicka.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego.)

### IX.

Kraków d. 18-go sierpnia.

Do czasu otwarcia agencji bremeńskiej w Oświęcimiu, t. j. do maja r. z., cały proceder hamburczyków: Klausnera, Herza i Löwenberga, odbywał się w cichości. Konkurencja, jaką im sprawiali agenci pokatni, na własną rękę interes prowadzący, nie była zbyt groźną, a przynajmniej nie wymagała użycia siły fizycznej i dokonywania bijących w oczy gwałtów i rozbojów, których areną niebawem stać się miało całe terytorjum dworca kolejowego w Oświęcimiu.

Coraz większe powodzenie agencji bremeńskiej spędzać wszakże zaczęło sen z powiek zacnej spółki oświęcimskiej. Początkowo ofiarowała agencja hamburska Zeitingerowi, zaraz po otrzymaniu przez niego koncesji na Bremę, wynagrodzenie w kwocie 6,000 złr. rocznie za to, aby nie robił z koncesji swej użytku i nie psuł im interesu, ten jednakże przyszedł do przekonania, że powo-

odpowiedź; dla zapewnienia sobie pomyślnego rezultatu zamierzałem nadmienić przytem, że Bibusia zabierzemy z sobą i zapewnimy mu spokojną starość na łaskawym chlebie. Karska bała się podstępny; jak tylko usiadłem przy Giesi, siadała z drugiej strony i trzymając rękę córki w swoich dłoniach, odpowiadała za nią, poprawiała i uprzedzała odpowiedź. Giesia po pięciu minutach zmykała, zostawiając mi obok matki.

— Fryga!... Szczęśliwy wiek! — powtarzała matka, jak gdyby szesnasty rok należał do niezmiernie rzadkich darów nieba i jak kwiat paproci trwał tylko krótką chwilę, którą należało odpowiednio wyzyskać. Po wykrzykniku następowało zwykle nie-mie zapytanie z pobłażliwo zachęcającym uśmiechem.

— Tem lepiej dla pani — odrzekłem — tem dłużej zatrzymasz ją przy sobie, przed dwadziestym rokiem zapewne za nią jej nie wydasz?

— Czegóż się nie robi dla szczęścia dziecka! — odrzekła z niezwykłą szczerością w głosie; w tej chwili była w istocie ślepo kochającą matką.

A więc ona szczerze wierzy w to szczęście, rozmyślałem zadowolony. Teorje moje, jak większość teorii, musiały być głupie albo niepraktyczne... Dziewczyna widocznie nie mogła zrobić lepszego użytku ze swej przyszłości, jak zostać żoną starego bogacza...

Jechałem tedy tego wieczora ze szczerem postanowieniem pomówienia z Giesią. Wachlarz i powin-szowanie miały mi utorować drogę do... oświadczenia

dzenie agencji na własną rękę nierównie wyższe jeszcze przyniesie mu zyski i ofiarowanego haraczku nie przjął. Nie było środka, któregoby hamburczycy w czasie istnienia agencji bremeńskiej, t. j. do d. 24-go lipca r. z., nie byli się chwycili, aby się pozbyć nienawistnego konkurenta. Gdy wszelakie kłamstwa, podstępny, oszustwa i podkopywanie opinii nie odniosły pożądanego skutku, postanowiono walczyć siłą i gwałtem.

Obie strony zarekrutowały zastęp wojska, złożonego z pacholków i naganiaczy, oraz zbirów wszelkiego gatunku i rozpoczęły się zapasy na śmierć i życie. Walka ta, prowadzona z niesłychaną bezczelnością i zaciekłością, ujawniła się najjaskrawiej na placu przed dworcem kolejowym między budynkami stacyjnemi a zabudowaniami obu agencji.

Uzbrojeni w grube kije masarskie i maczugi, wyruszyli naganiacze i pacholcy obu agencji w zwartych szeregach do każdego pociągu i sadowili się przy wyjściu z budynków stacyjnych. Zastępem hamburczyków dowodzili zwyczajnie Landerer i Landau, wojskami Bremy: Zeitingor i Sadger.

W chwili, gdy partie wychodźców opuszczały dworzec, wyruszyły zastępy do boju. Taktyka polegała na tem, aby ubiedz przeciwników, ogarnąć wychodźców i uprowadzić zdobycz cpo: rdejsz do swego zagrozenia. Zadanie to było ułatwione, jeśli jedna ze stron słabsze od drugiej przyprowadziła na plac boju siły, zwyczajnie jednak siły bywały równe, a wówczas zaczęto aplikować prawo sił w najbrutalniejszych tego słowa znaczeniu. Wśród szalonego zgiełku i wrzawy słychać było krzyżowanie się kijów i maczug, uderzenia pięściami i pałkami. Biednych wychodźców chwytało, jak zwierzęta, rzucano niemi, jak piłkami, wydzierano ich sobie, tak, iż zwyczajnie każdy z nich za szczęśliwego uważać się mógł, jeśli z tego piekła wyostał się tylko z sińcami i guzami, oraz poszarpaną do szczytu odzieżą, często bowiem trafiało się, iż doznawali oni ciężkich uszkodzeń ciała w owych bojkach i w stanie nawpół przytomnym, pokrwawieni odprwadzani byli do kancelaryj agencji.

W bitwach tych od czasu do czasu stażnicy skarbowi z polecenia Iwanickiego dopomagali hamburczykom, tak, że ci zwyczajnie największą część łupu ze sobą uprowadzali.

Gdy wychodźców już zapędzono do kancelaryj, nad którą roztaczał opiekuńcze skrzydła dwugłowy orzeł austriacki, zamykano drzwi na klucz, u wejścia stawiano na straży kilku naganiaczy z pałkami i, zabezpieczywszy się w ten sposób od wszelkiej obcej interwencji, rozpoczęto czynność „urzędową”.

Wnętrze kancelaryj podzielone było na dwa oddziały. Właściwe biuro oddzielone było od poczekalni drewnianą barjerą, po za którą widniał stół, zielonem sukniem nakryty, dwa boczne stoliki, dwie kasy wertheimowskie, oraz przy ścianie mały stolik, na którym spoczywał budzik, połączony mosiężnym drutem ze sturą u okna. Nad stołem głównym wisiał portret cesarski, ściany zaś obwieszone były ogłoszeniami Tow. żeglowni parowej.

Za stołem głównym siedział przybrany w urzędowy uniform starosta dyrektor agencji, Löwenberg, przy nim Herz i Landerer, przy bocznych zaś stolikach urzędowali kasjer i buchalter, którymi byli: Halatek i Gutman. Po za nimi stali dwaj „lekarze”.

Przed przystąpieniem do właściwej czynności zwozają nie powstawał Löwenberg i miewał uroczystą przemowę do wychodźców. Wyjaśniał on im znaczenie agencji, która jest instytucją rządową, ustanowioną w celu ochronie-

Byłem już na połowie drogi i sam jeszcze nie wiedziałem, co jej powiem... i czy powiem cośkolwiek. Wiedziałem że ją uszczęśliwiam i to przekonanie ośmieliło mię trochę. Dziewczyna zniesza się strasznie, uprzedzona przez matkę o „świątecznym losie”, który ją spotyka, gotowa rozplakać się z radości. Bałem się czułych scen, dziecinnych wybuchów. Nie wiem dlaczego, zdawało mi się, że Giesia będzie bardzo rada z mojej propozycji? Zawczasu już widziałem zarumienioną twarzyczkę, błyszczące oczki, śliczny uśmiech i to wesole skinienie głowy, którem odpowie mi wprzód, niż słowami. Wachlarz ją za-chwyci, ujrawszy to cacko, gotowa byłaby oddać mi cztery rączki!

Wieszowałem sobie pomysłu w wyborze podarku. Wąskie białe pudełko, związane różową wstążką, trzymałem ostrożnie na kolanach. Stare konie wlepki się truchcikiem po błotnistych ulicach... Niecierpliwość mię ogarniała, chciałem już być u niej. Wiedziałem, że mnie oczekują, że się zabawa nie klei. Karska co chwila na drzwi spogląda, Karski nawet oczekiwał mię tego wieczora. W bocznej kieszeni fraka miałem list jego, w którym prosił mię o protekcję dla jakiegoś malca. Chłopak terminował o protekcję w prowincjonalnej aptoce, chciał złożyć egzamin, należało mu wyrobić jakąś zapomogę, stypendjum... Byłem głównym członkiem w kilku instytucjach dobroczynnych. Parę słów, rzucanych tu lub ówdzie, załatwi całą sprawę... Zawczasu tedy napi-sałem na liście Karskiego czerwonym ołówkiem: „Spokojnie, żeby uniknąć obietnic i podziękowań”

nia wychodźców od wyzysku, oświadczał, iż tutaj nikogo nie wyzyskują, a tylko pobierają legalną należność za przewóz, wyjaśniał im sposób, w jaki najdogodniej dostać się będą mogli do Ameryki i jako taki wskazywał drogę na Hamburg.

Często zdarzało się, że wychodźcy od razu bez trudności, olśnieni powagą urzędowego słowa tak wysokiego dygnitarza, zgadzali się na zakupno biletów na Hamburg, a wówczas zadanie było znacznie ułatwione. Bywało jednak często, że wychodźcy przybywali do kancelarii z gotowymi już planami podróży, udzielonemi im przez pokątnych agentów, lub nadesłanemi przez krewnych z Ameryki i żadną miarą nie zgadzali się na zakupno biletów na Hamburg. W takich wypadkach, gdy namowy i perswazyje nie pomagały, poważny starosta zapalał się gniewem, groził aresztowaniem, a nawet, jak stwierdzają liczni świadkowie, policzkiwał i kopał opornych.

Gdy te środki nie pomagały, wzywano urzędowej interwencji Iwanickiego. Na skinienie Löwenberga ulatniał się jeden z pacholków, a za chwilę w kancelarii ajencji zjawiał się Iwanicki w pełnym uniformie służbowym z dwoma strażnikami skarbowymi. Oznajmiał on, iż przybył aresztować opornych, którzy nie chcą zakupić biletów w kancelarii urzędowej, gdyż takim wyjazd z kraju nie jest dozwolony. Nie pomagały łzy i prośby, nie pomagały przedstawienia, że znaczna część posiada już zapłacone bilety na okręty angielskie lub niemieckie, wszyscy, chcący uniknąć aresztowania, musieli zdecydować się na ponowne kupienie biletów na Hamburg. Zapłacone bilety odbierał zwykle Iwanicki i w dowód gorliwości swej służbowej odsyłał z raportem do starostwa w Białej. Opornych w istocie aresztowano i odstawiano do więzienia w Brzezince, a następnie odsyłano do miejsc zamieszkania pod pozorem, iż nie posiadają dostatecznych na podróż funduszy.

Po wyjściu Iwanickiego wracał z drugiego pokoju kary tam chwilowo Löwenberg i dawał znak do rozpoczęcia czynności.

Kolejno wpuszczano każdego wychodźcę z osobna po za barjerę i żądano, aby złożył wszystkie fundusze, jakimi rozporządza na drogę. Zwyczajnie każdy z nich wyciągał 100 lub 150 złr., które miał na wierzchu. Tem jednak nie zadawalniali się urzędnicy kancelarii. Doświadczanie nauczyło ich, że każdy chłop, wybierając się w drogę, posiada najmniej kilkaset złr., ukrytych w odzieży i pozaszytych. Szło więc o ich wynalezienie, gdyż stosownie do wysokości sprawdzonych funduszy spiętrzały się trudności i przeszkody wyjazdu. Naciśnięty chłop z różnych miejsc odzieży wypruwał banknoty, a gdy suma dochodziła 200 lub 250 złr., wówczas składano pieniądze na jedną kupkę i rozpoczynano targ.

Pomiędzy pozostałą w oddzielnej części kancelarii gromadką wychodźców ujwiali się tymczasem ajenci i nagaźniacze, a odgrywając rolę ich najserdeczniejszych przyjaciół, objaśniali ich o toku urzędowej procedury po za barjerą. Z powagą i namaszczaniem wskazywali na imponującą postać starosty i urzędników i dawali instrukcje zachowania się wobec tych dygnitarzy, oraz sposoby załatwienia ich gniewu w razie jakiegokolwiek przeszkody lub nieporozumienia.

Był to jeden z wymyślonych sposobów uspienia wrodzonej podejrzliwości ludu wiejskiego i przygotowania wychodźców do tego, co ich niebawem spotkać miało.

Objaśniali oni strwożonych wychodźców, że „pan starosta” dlatego nakazuje wydobyć im wszystkie pieniądze, aby się przekonali, czy posiadają prawem przepisane

ne fundusze na drogę i że dlatego obowiązani są jaknajwięcej, a względnie wszystko, co mają z sobą, wydobyć, pokazać „komisji”, dalej, że będą oglądane papiery legitymacyjne i paszporta, uprzedzali ich, że w wielu sprawach ich dotyczących, komisja będzie się musiała porozumieć z „królem amerykańskim” i to telegraficznie i wreszcie, że ci, co należą do wojska, będą podlegali odrębnej procedurze i rewizji lekarskiej.

Straż przy drzwiach postawiona uniemożliwiała odwrót tym, którzy się już w kancelarii znaleźli, tak więc w niemieckiej twrocie oczekiwali każdy swej kolei, przeczuwając, że na przeblaganie groźnych tych panów cały fundusz złożyć będzie zmuszony.

W.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Odeskij listok donosi, iż kurator tamtejszego okręgu naukowego zwrócił się do ministerjum oświaty z prośbą o wyjaśnienie następującej wątpliwości: czy rozporządzenie z dnia 24-go sierpnia 1888-go r. o egzaminach wstępnych i przejściowych z języków nowożytnych w szkołach realnych ma być stosowane do uczniów nowowstępujących, czy też przepisy te obowiązują wszystkich uczniów. Na pytanie to ministerjum oświaty odpowiedziało w sposób następujący: ponieważ nowa tabela lekcji tygodniowych, w której obadwa języki nowożytny stały się obowiązkiem, zaprowadzona została w roku szkolnym 1888/9 tylko w klasach I-ej i II-ej, a następnie zaprowadzona zostanie w klasach wyższych (co rok o klasę wyżej), przeto ci tylko uczniowie, którzy wstępują do klasy, gdzie wprowadzony już został nowy rozkład lekcji, albo będzie zastosowany po ich wstąpieniu, winni składać egzamin z obydwóch języków. Uczniowie zaś klas innych mogą składać egzamin wyłącznie z jednego języka nowożytnego.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż z powodu pojawienia się dżumy w Arabji około Mekki poleciono, aby wszystkie okręty, przybywające z Port-Saidu, odbywały na brzegach m. Czarnego kwarantannę.

— W ubiegłym tygodniu policja dopełniła rewizyj na 7-iu targach i bazarach, przyezem trzech handlujących za nieporządne utrzymywanie sklepów i straganów skazano na karę pieniężną. W tym samym czasie dokonano rewizyj sanitarnych w 408 domach; protokółów o nieporządkach spisano 45; kary, zapłacone przez gospodarzy za poprzednio stwierdzone nieporządki, wyniosły 252 rs.

— Władza wyższa zatwierdziła kosztorysy przedstawionych przez magistrat kanałów na następujących ulicach: Świętokrzyskiej, Szpitalnej i Zgoda, na ogólną sumę 39,241 rs. i pozwoliła na prowadzenie robót sposobem administracyjnym. Roboty ziemne na ulicy Świętokrzyskiej już rozpoczęto, na dwóch zaś drugich ulicach przystąpi zarząd kanalizacji do budowy w przeciągu dni kilku.

— Z powodu ukończenia robót wodociagowych, ulica Wronia od Chłodnej do Ogrodowej dla przejazdu została otwarta, natomiast ul. Przyokopowa na przestrzeni od Chłodnej do Ogrodowej, z powodu rozpoczętych robót, została dla przejazdu zamknięta.

— Z powodu rozpoczętych robót brukarskich

ruch kołowy przez ulicę Nowo-miodową został zamknięty.

— W dniu wczorajszym było miejsce wolnych w szpitalach: św. Łazarza 62, św. Rocha 13, starozakonnych 10, oraz wolskim 4.

— Kwestja przeniesienia szpitala starozakonnych zbliża się ku rozwiązaniu. Gmina starozakonnych przyjęła warunki zarządu wojskowego co do zamiany budynków i placów szpitalnych na obszerną posesję (mieszczącą dawniej urząd konsumcyjny) przy ulicy Leszno, należąca do władzy wojskowej, z tem jednakże, że gmina za rzeczoną posesję zapłaci rs. 180,000; że swojemi środkami rozbierze i uprzątnie budowle szpitalne przy ulicy Pokornej i że zbędzie pozostałe place po cenie szacunkowej, mającej się oznaczyć przez specjalną komisję. Obecnie zarząd gminy oczekuje na zakomunikowanie tej ceny, poczem umowa ta przesłana będzie ministerjum do zatwierdzenia.

— Za przykładem kolei wiedeńskiej, w zarządach kolei nadwiślańskiej i iwangrodzkiej podniesiono projekt wysłania kilku specjalnych urzędników na wystawę paryską, dla zwiedzenia i poznania najnowszych zastosowań i wynalazków kolejowych, na co oczekiwana jest decyzja rad zarządzających.

— W sferach komunikacyjnych ponownie poruszono projekt przedłużenia linii kolei nadwiślańskiej od Lublina przez Zamość lub od Chełma przez Hrubieszów do granicy austriackiej, i w tym celu dokonane być mają pierwsze studia inżynierskie.

— Rada miejska dobroczynności publicznej zatwierdziła na r. b. etat ogólny szpitala ewangelickiego, ustanowiony na 70 chorych, z dochodem i rozchodem obliczonym rocznie na rs. 17,700.

— Szkoła dla przychodnich głuchoniemych, mieszcząca się dotychczas przy ul. Podwale, przeniesioną została do domu po-augustjańskiego przy ulicy Piwnej.

— W niedzielę dnia 25-go b. m., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kościoła św. Marcina. Na sesji będzie poruszoną sprawa restauracji oraz konserwacji świątyni.

— Wkrótce w lombardzie miejskim rozpocznie się licytacja fantów zastawionych, niewykupianych i nieprolongowanych w swoim czasie. Do obecnej chwili zastawcy nie zgłaszają się wcale po wykup lub prolongatę fantów, których jest przeznaczonych na sprzedaż kilka tysięcy. Dawnemi czasy lombard robił tę dogodność interesantom, że wykup i prolongatę załatwiał nawet podczas licytacji, obecnie ostateczny termin do załatwiania powyższych formalności, wyznaczono do dnia 31 b. m., poczem żadne prośby uwzględniane nie będą, i fanty przesłane zostaną do probierni. Kto więc się przed oznaczonym terminem nie pospieszy z prolongatą, tego zastaw zostanie sprzedany.

— Lekarz cyrkułu białeńskiego, dr. Sznabel, powrócił z urlopu.

— Delegowany przez ministerjum sprawiedliwości do warszawskiego sądu handlowego na prawach członka tego sądu, p. Chochriakow, wyjechał na urlop.

list ten mu wręczę, resztę zrozumie. Wie, że nie obiecuję napróżno. Sierota, chce się uczyć... tem lepiej, w ostatecznym razie z własnej kieszeni pomogę... nie o wielkie rzeczy chodzi. W każdym razie prośba Karskiego „spełniona”... Stary rad będzie!... Chociaż wiedział z pewnością, że w takich razach robię zwykle, co mogę... tembardziej dla niego. Pierwszy raz prosił mnie o protekcję i polecał chłopca biednego, sierotę, uczciwego i zdolnego zapewne, innegoby nie protegował... Któżby mu tam odmówił takiej drobności w tak ważnej sprawie... Rad byłem tylko, że to się zdarzyło akurat tego wieczoru.

Raz przecież stosunki i stanowisko oddadzą mi listotną usługę. Wiedziałem, że parę słów moich stałoby o losie przyszłego... aptekarza i to mi sprawiało szczere zadowolenie. Pierwszy raz może czułem psychicznie nie tylko w sercu, ale i we wszystkich kościach.

— Niech sobie co chcą mówią, świat musi dzielić się na protegujących i protegowanych — powtarzały stare resory mojej karety. Przekonanie to czułem w sobie, nie miałem go w duszy, pierwszy raz w życiu rozmyślałem o tem.

— Hm, byleby protegujący byli ludźmi honoru... Na tę myśl mimowoli nadałem policzki, rozparłem się w karcie i zapomniałem o bólu w krzyżach. W pokorze ducha uznawałem, że jeżeli są między protegującymi ludzie... stabi, są też i nieskazitelni... W karcie było ciemno, wiatr ze śniegiem bił w szyby i to mię rozzuchwalało, w biały dzień, nawet sam z sobą, byłbym może skromniejszy... Głupie

myśli, ażeby się sformułować akuratnie, potrzebują też odpowiedniego otoczenia.

Zbliżając się do bramy Karskich, byłem pogodny, zadowolony, w duszy czułem błogi spokój i protekcyjną jakąś miłość dla świata. Autol pocieszyciel nie mógłby być lepiej usposobionym!

Oświetlone schody, paradnie wysłane ponsowym chodnikiem, przypominały mi naraz Karską. Baba przewidziała dzisiejszą uroczystość, odgadła moje myśli. Nigdy jeszcze nie obchodzono imionin Giesi tak wspaniale... Na dwóch słupach poręczy stały kwitnące kaktusy! Schody przebyłem odważnie, u drzwi jednak, zanim dotknąłem dzwanka, doznałem raz jeszcze łaski ducha św. Frak, biała krawatka, cały strój balowy, w którym wyglądałem starzej i chorobliwiej, wydały mi się zbyt uroczyste, śmieszne przedewszystkiem. Na wieczorze miały być same podlotki... Karska uprzedziła mnie o tem, a tu raptem ja, kościotrup w złotych okularach, pojawiam się między nimi wystrojony, jak do trumny! Już miałem wracać, obejrzałem się na schody, gdy z za drzwi, wśród gwaru dolatujących głosów, posłyszałem śmiech Giesi. Uczułem gorąco w piersiach, żyły zadrgały na skroniach. — Zadzwoń! — Widocznie kochałem tę dziewczynę!

W przedpokoju na wieszadłach same krótkie sałopki, przy ścianie szereg małych kaloszy, a tylko w jednym kącie kilka dużych futer szopowych i głębokich futrzanych kaloszy.

Gwar licznych głosów piskliwych rozśmieszonych, krzykliwych, nastrojonych na najwyższą nutę weso-

łości, rozlegał się za drzwami salonu. Kazałem lokajowi prosić Giesię, sam zaś wpadłem do buduaru i zamknąłem drzwi za sobą.

Miałem szczerzy zamiar oddać jej wachlarz, powinszować i zemknąć. Anielski spokój znikł wobec gwaru, byłem zły na siebie... bałem się śmieszności. Ze starszych jest zapewne kilku urzędników z banku w czarnych tużurkach, w szerokich spodniach. Zwróć ogólną uwagę... będą się domyślali, wyśmieją starego faceta... Nigdy jeszcze nie byłem pośmiewiskiem, pod koniec żywota trzeba i tego spróbować. Rozdrażniony biegłem po buduarze, a raczej kręciłem się na miejscu, robiąc dwa kroki od okna do pieca i napowrót. Duszno tu było od lampy zawieszanej u sufitu, od pudru i perfum rozstawionych na konsoli przy lustrze. Ocierałem pot z łysiny, przesuwalem chustkę pod brodą, kaszel zaczynał mnie dusić, Giesia nie przychodziła. Lokajowi powiedziałem wyraźnie, żeby poprosił tylko panienkę — pomimo to bałem się, żeby nie weszła Karska. Wolalbym ujrzeć śmierć, niż tę babę uroczystą w popielatej sukni, w czarnej koronkowej mantyli! Znałem ten strój świąteczny, tak jak znałem jej macierzyński uśmiech, macierzyńskie spojrzenie i macierzyńską troskliwość o moją osobę! Jeżeli ona przyjdzie, nie oświadczę się Giesi ani dziś ani nigdy! Dość tego! Tak głupią chwilę można mieć tylko raz w życiu! Giesia nie przychodziła...

## = Z teatru i muzyki.

\* Teatr Letni wystawi jutro po raz pierwszy komedję Sardou p. t. „Fernanda”, z panną Wisnowską w tytułowej roli.

W dalszej obsadzie głównej figurują panie: Barszczewska, Noiretówna i Ostrowska, pp.: Leszczyński, Ładnowski i Nowicki.

\* „Ali-Baba”, który dotąd grany był szesnście razy przy zapełnionej po brzegi widowni, a od tygodnia nie ukazywał się na scenie, ustępując miejsca „Tatrom” i operetkom z udziałem pani Zimajewowej, powraca jutro na deski teatru Nowego.

\* P. Tatarkiewicz, objawszy po powrocie z urlopu obowiązki reżysera komedji i dramatu, przystąpi do wystawienia „Stryja Sama”, pięknej sztuki Wiktoryna Sardou.

\* Na scenę teatru Nowego wprowadzony będzie obecnie wodewil dramatyczny p. t. „W ruinach”, z muzyką Kratzera.

## = Z teatrzyków.

\* W Belle-vue dzisiaj wystawioną będzie „Piękna Helena”.

Rolę tytułową powierzono pannie Nowickiej.

\* W Wodewilu „Adres mojej żony” i jednoaktówka „Goście” grane będą do piątku, w sobotę zaś dyrekcja teatru poznańskiego wystawia widowisko sceniczne „Hulaj dusza”, przy oświetleniu elektrycznym i nowych dekoracjach.

## = Wystawa koni.

Zarząd stadnin rządowych urządza w d. 26-ym września r. b. w Janowie, w gub. siedleckiej, wystawę koni włościańskich.

Na wystawę przyjmowane będą konie i klacze 4, 5 i 6-letnie, oraz źrebięta roczne, należące do włościan, kolonistów, zajmujących się uprawą roli, nie wyłączając koni będących własnością duchowieństwa wiejskiego.

Pochodzenie koni i hodowlę ich winny zaświadczyć urzędy gminne.

Od udziału w wystawie wyłączone zostały konie obdarzone nagrodami klasy pierwszej, oraz te, które otrzymały na poprzednich wystawach dwie nagrody drugiej klasy.

Konie mają być przyprowadzone do Janowa w przeddzień wystawy.

## = Owoce.

Z góry Wisły, z Kazimierza i Zastowa, przybyły dwa duże galary z jabłkami.

Wskutek wielkich ław piasku, zalegających Wisłę od strony Warszawy, przystały one przy drugim filarze mostowym; chcąc zaś się dostać do nich, brnąć trzeba blisko 200 kroków przez piaski.

Owoc na galarach w r. b. bardzo tani, a nawet w dobrym gatunku.

Za ćwierć papierówek do wyboru żądają 90 kop.

Na sztuki sprzedawane są jabłka od 1/4 do 1 kop. sztuka.

Śliwki w dużej ilości obrodziły się w płockiem. Parostatki codziennie dowożą ich znaczną liczbę w beczułkach, t. zw. solówkach.

Cena solówki niebawem niska, gdyż w hurtowej sprzedaży płacona jest od 60 do 75 kop.

Gruszek tylko dotychczas niewiele.

## = Znowu gra.

Pomimo zażaleń kilkakrotnych, uparty grajek na trąbce nie przestaje „uprzyjemniać” przejazdu pasażerom trzeciej klasy w wagonach przechodnich na dystansie Warszawa-Pruszków.

Co dziwniejsza, iż służba konduktorska, widocznie nie mająca żadnej co do tego instrukcji, zachowuje się obojętnie względem maltretowania jakotako muzykalnych pasażerów i pozwala zbierać datki.

Byłoby pożądanem, aby koncertanta stanowczo nie dopuszczano do odbywania popisów w wagonach.

## = Ze zwierzyńca.

Zarząd ogrodu zoologicznego, zachęcony powodzeniem syndyków, zwrócił się do hamburskiego przedsiębiorcy o przysłanie do Warszawy przedstawicieli jednego z plemion afrykańskich.

Nowa karawana przybędzie w przyszłym miesiącu.

## = Z Doliny.

Na estradzie Doliny szwajcarskiej miejsce, opróżnione przez wyjazd młodzieży węgierskiej, zajęła kapela cyrkowa.

Orkiestra grywa przed przedstawieniem, oraz w czasie antraktów.

## = Żegluga.

Od wczoraj stan wody bez zmiany.

W skutek licznych mielizn, jakie rozpostarły się na całej długości Wisły, parostatki osobowe znowu się opóźniają.

Wczoraj z Włocławka statek „Polonez”. włocław-

skiej żeglugi przybył dopiero po godz. 9-ej wieczorem.

Dzisiaj do godz. 10 1/2 rano nie przybył wcale statek „Nowa Praga” z góry Wisły.

Przy przystani żeglugi Fajansa ładuje gabar parowy towary dla kupców płockich i włocławskich.

Kuch splewny mały; tratwy płyną obficie z Sanu i z góry Wisły.

Temperatura wody podwyższyła się dzisiaj o 1 stopień R. i wynosi 17.

## = Śmierć w wagonie.

W drodze do stacji Włocławek zmarł w powrocie z zagranicy w wagonie rannego pociągu d. 21-go b. m., po długiej i bezskutecznej kuracji na cierpienie gardła, ś. p. Romocki, właściciel dóbr Fabianki, w pow. lipnowskim.

Zmarły liczył zaledwie lat 26 i był młodzieńcem, rokującym na polu prac obywatelskich wielkie nadzieje.

## = Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ulicy Wołyńskiej pod nrem 27-ym Brzewowi skradziono różne rzeczy, pościel, bieliznę itp.; uszkodzony obwinia żonę swoją, Ajdlę, która wraz z rzeczami ułoniła się z Warszawy. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Sury Zyskindowej przy ulicy Twardej pod nrem 4-ym skradziono dwie suknie i palto wartości 60 rs. — Zamieszkałemu na Starem-Mieście pod nrem 36-ym, Stefanowi Jankiewiczowi, w przejściu przez ulicę Chmielną skradziono pugilares, w którym były dowody legitymacyjne, różne rewersa i notatki, oraz pięć kwitów lombardowych. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Ludwika Grudzińskiego przy ulicy Żelaznej pod nrem 87-m skradziono rs. 7 kop. 50, oraz różne złote i srebrne przedmioty wartości kilkudziesięciu rubli. — Zamieszkałemu przy ulicy Złotej pod nrem 24-ym Rudolfowi Hermanowi za pomocą wyłamania drzwi skradziono palto zimowe, trzy pary spodni, dwa sakpalta, pierścionek złoty z cyframi L. W. 1860 r., sześć łyżeczek srebrnych do herbaty, trzy zegarki srebrne damskie, papierosnicę srebrną, klamrę srebrną do zapinania futra, wartości ogólnej 130 rs. — Z mieszkania sędziego pokoju 3-go rewiru, przy ulicy Kruczej pod nrem 9-ym, Bostema, skradziono lornetkę teatralną w oprawie z kości słoniowej, lunetę w takiejże oprawie, dwa prześcieradła, nożyczki i różne drobne przedmioty wartości kilkudziesięciu rubli. — Z poddasza domu pod nrem 56-ym w alei Jerozolimskiej Piotrowi Kwiatkowskiemu skradziono skórę łosiową wartości 30 rs.

## = Ujęta.

W dniu 15-ym stycznia r. b. przy ulicy Szpitalnej pod nrem 5-ym Wiktorji Wojnowej skradziono damską garderobę wartości kilkudziesięciu rubli.

Podjęcie o spełnienie kradzieży padło na Rozalję Jecewiczową, która z Warszawy zbiegła.

Wczoraj po południu Jecewiczową ujęto i odstawiono do wydziału śledczego.

## = Napad.

Nocy wczorajszej na ulicy Smoczej zaszła krwawa walka na noże.

Na powracającego do domu Rajnharda Hittingera napadło trzech tkaczy: Franciszek Giter, Józef Sutek i Edward Gortowski.

Napadnięty bronił się rozpaczliwie, pokonany jednak został przez napastników, otrzymawszy głęboką ranę w lewy bok.

Rannego odwieziono bezzwłocznie do szpitala ewangelickiego.

Napastników ujęto. Sprawę skierowano na drogę sądową.

## = Ucieczka obłąkanej.

W dniu wczorajszym z domu pod nrem 45-ym przy ulicy Pańskiej zbiegła 16-letnia Margula Falbaumówna, cierpiąca pomieszenie zmysłów.

Pomimo poszukiwań na ślad zbiegłej nie natrafiono.

## = Podrzucenia.

Wczoraj wieczorem na schodach domu pod nrem 14-ym przy ulicy Hożej znaleziono podrzucone dziecię pleci żeńskiej, około dwóch miesięcy życia mające.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na rogu ulic: Marszałkowskiej i Złotej, znaleziono nocy wczorajszej podrzuconego chłopczyka, liczącego około półtora roku.

Chłopczyk ten tymczasowo zatrzymany został w cyrkule nowoswieckim.

— Główny Senjor Arcybractwa Pocieszenia Najświętszej Marii Panny przy kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, ma zaszczyt najuprzejmiej prosić wszystkich protektorów i członków tegoż bractwa na wotywę w d. 25-ym sierpnia r. b., o godzinie 9 ej rano, do Ducha św. na intencję tegoż bractwa odbyć się mającą, jak również na sesję elekcyjną, odbyć się mającą w zakrystji tegoż kościoła w tymże dniu, o godzinie 5-ej po południu.

## NEKROLOGJA.

S. r.

**WACŁAW WAŁDA,**  
urzędnik intendenty.

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zakończył życie w dniu 20-ym sierpnia 1889 r. Pozostała w smutku żona wraz z córką i rodziną zmarłego, zapraszają przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 23-ym sierpnia, to jest w piątek, o godzinie 10-ej zrana, w kościele archikatedralnym św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —1018

## † Ś. p. Bronisława z Gagiewskich Rannenfeld,

żona obywatela miasta Warszawy, przeniosła się do wieczności w dniu 20-ym sierpnia r. b. W smutku pograżony mąż, synowie i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 23-im sierpnia, to jest w piątek, o godz. 4-ej po południu z domu własnego przy ulicy Młynarskiej № 35, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

† Ś. p. Jan Klimek,  
majster szewcki,

opatrzonej św. sakramentami, po długich cierpieniach, zakończył życie, przeżywszy lat 49. Pozostałe dwie córki i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 23-im b. m., to jest w piątek, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Krzyża, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5-ej po południu na cmentarz powązkowski. 2—2765

+ Dnia 24-go sierpnia, to jest w sobotę, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Jana, jako w wigilię imienia

## Ś. p. Ludwika z Beithlów Pancer,

odprawione zostanie nabożeństwo w kaplicy przed ołtarzem Pana Jezusa, na które zaprasza się familię i żyjących. —2769

## † Dnia 26-go sierpnia r. b., jako w 7-mą rocznicę śmierci

## Ś. p. Józefa Laskowskiego,

odbędzie się wotywa w kościele św. Aleksandra, o godz. 10-ej zrana, na którą w nieukończonym smutku pozostała żona zaprasza rodziców, krewnych i przyjaciół. —2767

+ Dnia 24-go sierpnia, t. j. w sobotę, o godzinie 10-ej zrana, jako w przeddzień imienia odprawiona będzie wotywa żałobna w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmielickim) na Krakows-Przedm., za duszę ś. p. Leonidy z Borkiewiczów TRAPSZO, jako też jej męża ś. p. Marcina, na którą pozostała córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2772

+ W piątek, to jest dnia 23-go sierpnia, o godzinie 7-ej i pół zrana, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Aleksandra za duszę ś. p. Ksawery z Kiernowskich Dylewskiej, na które pozostała rodzina zaprasza znajomych i przyjaciół. —2774

## Z Petersburga.

Grażdanin zamieszcza w ostatnim swoim numerze korespondencję z Berlina o wizycie cesarza austriackiego. Opisał w stronę zewnętrzną zjazdu, korespondent przechodzi do jego znaczenia politycznego. „Ze studjów nad prasą tutejszą—powiada autor korespondencji — a zarazem z rozmów z osobami, wtajemniczonemi w bieg spraw politycznych, można wyciągnąć dwojaki wniosek. Po pierwsze, zjazd utrwał, że tak powiemy, dziesięć lat istniejący już sojusz, a powtórnie dopomógł do porozumienia się dyplomatów co do kwestyj drugorzędnych. Najważniejszą z tych kwestyj jest — rozszerzenie casus foederis. Pamiętajcie, że w swoim przedmowa w lutym ks. Bismark tak określił rolę Niemiec: jeżeli na Austrię napadną, wówczas Niemcy będą jej broniły. Teraz widocznie poszli jeszcze dalej i postanowili, że Austria i Niemcy „w pewnych warunkach” mogą same rozpocząć napad. Rozumie się, że nie można zaręczyć za autentyczność pogłoski, lecz, że jest ona prawdopodobną — chyba nie trzeba dowodzić. Następnie obaj naczelnicy sztabów jeneralnych rozprawiali pomiędzy sobą o technicznej sprawie wojny. Tak np. była mowa o punktach strategicznych, które zajmą obiedwie armje, o liczbie wojsk, o konieczności „nowych” uzbrojeń, o pozwoleniu wojskom włoskim na przejście przez terytorjum austriackie (czemu sprzeciwił się poprzednio cesarz Franciszek-Józef) i t. p. Nareszcie (a to jest punkt najdrażliwszy, na który zwracam waszą uwagę) była mowa o wewnętrznym stanie Austrii, o konieczności zaprowadzenia w niej dawnej polityki niemieckiej. Ten punkt jest najważniejszy dla Niemiec, ponieważ nie liczą one na sympatje słowian dla trójprzymierza.”

W zakończeniu listu korespondent zaznacza, że ostatecznie zjazd berliński w niczem nie zmienił dotychczasowego położenia Europy, które po dawnejmu pozostało niewyjaśnionem.

Ta sama gazeta w przedostatnim swoim numerze zamieściła inną korespondencję, w której autor tak opisuje stosunki poznańskie:

„Większa własność ziemska w poznańskim wysuwa się coraz więcej z rąk polskich. Wśród chłopów polskich osiedlają się całe gromady kolonistów niemieckich i zakładają swoje szkoły, sprowadzają pastorów i t. d. Zresztą szkoły tamtejsze, przeznaczane dla ludności polskiej, nie różnią się od szkół, znajdujących się w prowincjach czysto niemieckich. Języka polskiego nietylko że nie wykładają, wcale ani w szkołach ludowych, ani w innych zakładach naukowych, ale, co więcej, żaden z polaków poznańskich na prawdę nie życzy sobie tego. Krzyżują wręcz od czasu do czasu na ten temat różne gazety polskie, wychodzące w Poznaniu—ale czyż nie to jedynie dlatego, aby pozornie zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność wobec stopniowego zanikania się tutaj Polski. Wprawdzie zbierają się

w różnych okolicach poznańskiego wiec i naradza-  
ją się między innymi nad tworzeniem kolekcji prywa-  
tnej w celu udzielania dzieciom języka polskiego,  
historji polskiej i t. d.—ale czyni się to jedynie dla-  
tego, aby uniknąć wymówek ze strony rodaków,  
poddanych ruskich i austriackich, iż wielkopolanie  
sprzeniewierzyli się całkowicie idei polskiej, że  
przetawiają istnieć w sensie politycznym, znikają  
również jako jednostki etnograficzne. I rzeczywi-  
ście, w poznańskim wychodzi taka szczerła liczba  
pism polskich, że oddawna straciły wszelkie zna-  
czenie.

„Pisma poznańskie, wyrzekły się obrony miej-  
scowych interesów polskich, chcąc usprawiedliwić  
jako tako swą rację bytu, trudnią się jedynie pod-  
burzaniem polaków, poddanych ruskich, do różnych  
niedorzecznych sztuczek i udają, że łącząc Rosję, je-  
dyne państwo słowiańskie, służą niby to sprawie  
polskiej.

„Obrzymia większość polaków poznańskich, szcze-  
gólniej z wyższych klas, zazdrości w duszy tym  
szczęśliwym swym rodakom, których ojcowie, do-  
dawasz do swego nazwiska von, zniemczyli się od-  
dawna. Obecnie wielu poszłoby chętnie za ich  
przykładem — ale powstrzymuje ich tylko resztką  
wstydu. Tamtejsza prasa polska i polacy poznań-  
scy nie lubią nawet mówić o swem położeniu; nie-  
ucząc stosunki w innych dzielnicach polskich, usiłują  
tylko ukryć ostateczny swój upadek, który zawdzie-  
cza... głębokiej swej mądrości politycznej i trafno-  
ści w wyborze kierunku. Polak poznański zamyka  
oczy na swe wyrażanie się. W szkołach, przez  
które, wskutek systemu obowiązkowego kształcenia  
się, przechodzi całe młode pokolenie polskie, nie  
rozmawiają dzieci nigdy inaczej, tylko po niemie-  
cku. Dostawasz się do szkoły niemieckiej—innych  
bowiem szkół nie ma w poznańskim—chłopiec mu-  
si zapamiętać o swem nazwisku; nazwisko Zajac  
zmienia nauczyciel na Haase i t. p.”

W tej samej korespondencji autor mówi jeszcze o  
Sosnowcu i Katowicach. Powstanie Sosnowca ko-  
respondent przypisuje pomiędzy innymi „wieczne-  
mu nieposzanowaniu prawa ze strony ruskich, któ-  
re na kresach Królestwa wytworzyło położenie nie  
do pozazdroszczenia”, ze względu na przejście ca-  
łej masy gruntów włościańskich w ręce obokra-  
jowców. Katowice nazywa też autor prostym po-  
sterankiem wojskowym nadgranicznym.

### Telegramy „Kurjera Warszawskiego.”

**Wiedeń** 22-go sierpnia. (Tel. pryw. K. W.)—  
Król Milan otrzymał tu pensję wrześniową w sumie  
30,000 fr.

**Wiedeń** 22-go sierpnia. (Tel. pryw. K. W.)—  
W Hercegowinie odbywają się drobne utarczki po-  
między żandarmami a bandami emigrantów. Czterech  
zabito.

**Budapeszt** 22-go sierpnia. (Tel. pr. K. W.)—  
Ponieważ konsylium lekarskie orzekło, że stan  
zdrowia hr. Juljusza Andrassyego nie jest wcale  
niepokojącym, przeto powrócił on do swego majątku  
Tisza-Dob.

**Berlin** 22-go sierpnia. (Tel. pr. Kur. War.)—  
Obdarzenie ks. Bismarka przez królową Wiktor-  
ję portretem własnym tłumaczą sobie jako wy-  
raz wdzięczności za usunięcie znanych nieporozu-  
mień rodzinnych.

**Berlin** 22-go sierpnia. (Tel. pr. K. War.)—  
Dzisiejsza Nationalzeitung donosi z Paryża, że po-  
seł francuski przy dworze niemieckim, Herbertte,  
udaje się jutro imieniem Carnota do Metz, celem  
powitania cesarza Wilhelma.

**Luksemburg** 22-go sierpnia. (T. pr. K. W.)—  
Wiadomość o projekcie zaślubin pomiędzy młodym  
księciem nassauskim, następcą tronu luksemburskie-  
go, a księżniczką Małgorzatą pruską, wywołała tu-  
taj poważne antyniemieckie demonstracje.

**Paryż** 22-go sierpnia. (Tel. pr. Kurj. W.)—  
Wybory powszechne odbędą się d. 29-go września.

**Rzym** 22-go sierpnia. (Tel. pryw. K. W.)—  
Z powodu rzucenia bomby na Piazza Colonna trwa-  
ją ciągle rewizje i aresztowania. Ciężko ranny ka-  
rabinier, który z poświęceniem życia własnego starał  
się zapobiedz wybuchowi bomby, jest przedmiotem  
powszechnych owacyj. Dzienniki ogłaszają składki  
na złoty medal dla niego. Policja ma być na tropie  
sprawy.

**Konstantynopol** 22-go sierpnia. (Tel. pr.  
Kur. W.)— Pancernik z wojskiem, działami i amu-  
nicją odplynął do Krety. Z Syrii odchodzą wciąż  
dalsze posiłki na wyspę. Koncentruje się tam armja  
turecka w sile 30,000 ludzi.

**Belgrad** 22-go sierpnia. (Tel. pryw. K. W.)—  
Skarb tutejszy spłacił ostatnią ratę pożyczki serb-  
skiej.

**Belgrad** 22-go sierpnia. (Tel. pr. K. W.)—  
Damy tutejsze zaniechały przygotowań na przyjęcie  
królowej Natalji, która odwołała zapowiedź swego  
przybycia do Serbji. Stan sprawy pozostaje zagad-  
kowy.

**Berlin** 22-go sierpnia, g. 2. m. 30 (T. pr. K. W.)—  
Ruble w gotówce [ ] [ ] (wczoraj 212.55)

Ruble na dostawę [ ] [ ] (wczoraj 212.25)

### GIEŁDA.

Warszawa, 22-go sierpnia

Niewiele się fizjonmja giełdy od wczoraj zmieniła.  
Berlin szacuje dziś ruble bezzmiennie 212½ z naciskiem  
na bardzo mocne usposobienie, a Petersburg zapowiada  
9.58 za natychmiastowy i 9.63 za terminowy Londyn.  
Podług powyższych szacowań berlińskich, wypada Berlin  
po 47.05 bez kosztów i o niewiele też wyżej, bo po 47.10  
zawierano pierwsze tranzakcje. Zaofiarowania jednak  
zbyt liczne naciskały na kurs bez przerwy, zwłaszcza, że  
odbiorców było niewiele i tym sposobem kurs obniżał się  
stopniowo do 47.07½, 47.05 i 47.02½, na którym się za-  
kończył. Różnica więc końcowych kursów w porówna-  
niu do wczorajszych daje 10 kop. na korzyść rubli. Do-  
stawami niewiele obracano. Żądania na późniejsze ter-  
miny wynosiły po 20 kop. miesięcznie nad kurs kasowy.  
Oddawano zaś tylko do codziennego odbioru do woli na-  
bywcy po 47.10 i 47.05 z dostawą do końca b. m. i po  
47.65 do końca listopada.

Obroty walutami były średnie. Krótki Berlin naby-  
wano po 47.10, 47.07½, 47.05 i 47.02½, przeważnie zaś  
po 47.07½ i 47.05, przy żądaniu 47.20. Trzymiesięczny  
Berlin po 47.15 i 47.12½. Londyn krótki po 9.58, a w ża-  
daniu był 9.59. Paryż ofiarowano po 38.35, a sprze-  
dawano po 38.27½, 38.25 i 38.22½. Wiedeń krótki ku-  
powano po 81.10 i 81, a sprzedawcy żądali 81.25.

Papiery procentowe w zastoju i ani ich silniej ofiaru-  
ją, ani ich poszukują. Nawet tak popularny papier, jak  
najmłodsza serja listów ziemskich wcale nie obiegał. Ku-  
powano tylko w niepokaźnych ilościach po kursach bez-  
zmiennych niektóre papiery, jak listy likwidacyjne w ty-  
siących odcinkach po 88.55. Kilka pożyczek premjo-  
wych I emisji po 263.50 i II em. po 247.50.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych  
również jak i dla papierów bardzo słabe. W. O.

**Okowita.** Wiadro od 8.41<sup>s</sup>—8.44<sup>s</sup>, garniec od 2.74  
do 2.75. Dowozy małe, usposobienie mocne.

— **LAZIENKI** zwane **Kurtza** świe-  
żo odnowione. 2761

### Letni Cyrk Francuski Honcké i Gaberel

Występ sławnej trupy Flora, składającej się z 8 dam w  
swoich mitologicznych żywych obrazach i statuach marmu-  
rowych. Oprócz tego występ wszystkich artystów. 1012

— Dr **W. FREIDENSON**, powrócił.  
Leszno 21. 2752

— Dr **Gródzki** leczy choroby sekretne  
oraz niemoc wskutek takowych. Widok 22. 2749

— Doktor **SZNABL** powrócił z za-  
graniczy. 2755

1010 **HENRYK MARTIN, Lekarz-  
Dentysta**, powrócił z Paryża. Przyjmuje jak  
dawniej codziennie od godz. 9—6 ul. Szkolna nr 6.

— **Stanisław Srebrny**, pedagog, przepro-  
wadził się na ulicę Chmielną nr 49. 274

— **Aniela Hoene**, przełożona VI-klasowego  
zakładu naukowego żeńskiego przy ul. Mazowie-  
ckiej pod nr 4, podaje do wiadomości Szanownych  
Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic tak pen-  
sjonarek jak i przychodnic, zaczyna się w dniu 20  
sierpnia. 943

— **Reyher**, nauczyciel kaligrafji, rozpoczyna  
lekcje od 20 b. m. Przyjmuje od 5—10 wiecz. Bie-  
lańska nr 4. 1007

— Nauczyciel gimnastyki udziela lekcje na mie-  
ście i u siebie od dnia 24 sierpnia. Zapis codzien-  
nie od 4—5-jej po południu. Ulica Hr Berga nr 6,  
mieszkania nr 2. 2750

**Nowo otworzony**  
**LOMBARD**  
prywatny kaucjonowany, przy ulicy **Krochmal-  
nej 21**, wydaje pożyczki na wszelkie zastawy.

**JÓZEF SZTEYNER**,  
adwokat przysięgły, powrócił do Warszawy, Kra-  
kowskie-Przedmieście 59. 2773

**B. KURBELSKA**,  
właścicielka magazynu sukien i szkoły kroju, Nowo-  
Senatorska nr 9, wyjechała do Wiednia a następnie  
do Paryża. 1023

### ADAM SMOLEŃSKI

zawiadamia Rodziców pragnących dla synów swoich  
staranniejszego wychowania i pomocy w naukach,  
że przyjmie kilku uczniów prywatnych, jako też  
sposobiących się do szkół rządowych. Chmielna 34,  
od godziny 1—4-ej. 2778

— **Józef Purwin** kupiec, wyjechał w tych  
dniach do Węgier. 2769

— **Zawiadamiam** niniejszem, że ogło-  
szenie zamieszczone w moim imieniu  
w pismach publicznych, o kursujących jako-  
by wekslach z moim podpisem, nie ma ża-  
dnego znaczenia i jako takie odwołuję.

1019 **Róża Sobolewska.**

— **Naczelnik Zakładów Rządowych  
Górnich w Królestwie Polskiem**  
zawiadając niniejszem, iż na zasadzie decyzji  
J.W. Zarządzającego ministerjum dóbr państwa zwo-  
łuje się w Dąbrowie na dzień 20 września (2 paź-  
dziernika) r. b., zjazd przemysłowców górniczych  
Królestwa Polskiego pod przewodnictwem tegoż naczeln-  
nika rządowego górnictwa, wyłącznie w celu wybo-  
ru dwóch członków rady zarządzającej dąbrowską  
szkołą górnictwa, otwierającą się w ciągu jesieni r. b.,  
ma honor upraszać wszystkich wspomnianych prze-  
mysłowców górniczych lub ich pełnomocników o  
przybycie w powyższym dniu 20 września (2 paź-  
dziernika) na godzinę 11 zrana do Dąbrowy, gdzie  
w biurze rządowego górnictwa, sesja zjazdu będzie  
mieć miejsce. 1020

### Dyrekcja dróg żelaznych

**Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej**  
Z powodu odpustu, w dniu 27 sierpnia (8 wrze-  
śnia r. b., w Częstochowie przypadającego, wypra-  
wiony będzie z Warszawy pociąg, za opłatą po 0,69  
kop. od osoby za wiorstę, czyli po rs. 3 z Warszawy  
do Częstochowy, łącznie z powrotem.

Pociąg ten wyjdzie z Warszawy w przeddzień  
rzeczonego odpustu, to jest w sobotę, 26 sierpnia  
(7 września) o godz. 4 rano, a z powrotem odejdzie  
za stacji Częstochowa w poniedziałek, 28 sierpnia  
(9 września) o godzinie 8 zrana.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie w przed-  
dzień wyjazdu, to jest w piątek, od godz. 11 zrana  
do 1-jej po południu i od godz. 7 m. 15 do 8-jej wie-  
czorem, we wszystkich kasach biletowych na stacji  
Warszawa, jak niemniej w biurze stacji miejskiej  
dróg żelaznych, przy ulicy Bielańskiej pod nr 16.

Bagaże przyjmowane będą do ekspedycji w dniu  
odejścia pociągu za całkowitą opłatą. 1022r

### KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— **Teodorze W.**—Nie wyjeżdżam — wolę jedną  
chwilę z tobą — jeżeli chcesz mnie unikać powiedz  
szczerze, żalu mieć nie będę, jedno tylko więcej roz-  
czarowanie w życiu — 15-go przyszłego miesiąca wy-  
jadę do gub. Kijowskiej, adres ten sam rekomendo-  
wanym, mam wiele bardzo ważnych rzeczy ci zako-  
munikować. 2775 X

— Proszę o konieczne doniesienie czy przybył.  
2776 Praca.

— **Słowickowi.** — Tymczasowo nie, w każdym  
czasie gotów urzeczywistnić powyższy projekt.  
2771 Twój wiecznie Orzeł.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla pre-  
numeratorów na prowincji Prospekt A. J. Wisnia-  
kowskiego.

## St.-Petersburskie Laboratorium Chemiczne.

Polecają się szczególnie następujące wyroby:

Mydło glicerynowe i Mydło przezroczyste,  
Mydło lepszego gatunku:

Migdałowe.—Irysowe.—Suc de Letu.—Fioletek Krymski.

Mydło najlepszego gatunku:

Chypre,  
Champaca,  
Heliotrop,

Ess Boucquet,  
Ixora,  
Boucquet Imperatrice,

Kaudsoura,  
Jockey Club.

Mydła: karbolowe, dziegiowe i t. p.,

wyrabiane za zezwoleniem St.-Petersburskiego Urzędu Lekarskiego.

Przy kupowaniu wymagać należy dokładnie firmy:

## „St.-Petersburskie Laboratorium Chemiczne.”

Kantor i Skład hurtowy:

Izmajłowski prospekt Nr 21 w Petersburgu, dokąd  
uprasza się adresować zamówienia. 1521R



Największa i jedyna w Warszawie specjalna Szkoła  
kroju i szycia ubiorów damskich i bielizny.

Nowo-Senatorska Nr 2,

## KSA WEREGO GŁODZIŃSKIEGO,

właściciela wielu szkół kroju (w Warszawie, Moskwie, Petersburgu, Kijowie i Lwowie),  
nagrodzonego na wystawach medalami za wzorowe prowadzenie szkoły, doskonały krój  
i za najlepszą metodę (już w 17-tu edycjach), za co też i na Wystawie Pracy Kobiet  
w Warszawie r. b. jedynie tylko nagrodzony został wyższem uznaniem, pomimo,  
iż, jako mężczyzna, był pozakonkursowym wystawcą.—Podręczniki jego są dotąd jedynymi  
do praktycznej i pewnej nauki kroju. Patenta wynalazku przyznano mu w Paryżu,  
Brukseli i innych stolicach.

Nauka, pod kierunkiem K. Głodzińskiego, wykładana jest w zupełnie inny sposób,  
aniżeli ją dotychczas pojmowano; z wielką łatwością i gruntownie wyuczają się panie kroju  
i szycia sukien, okryć i dolmanów z zastosowaniem do każdej mody i figury, najnieforniej  
nawet zbudowanej i wielu innych szczegółów fachowych, nabywając tej biegłości,  
jaka jest niezbędna w krawiectwie, gdy tymczasem po innych naukach, muszą panie same  
dochodzić tego długoletnią praktyką i wytrwałością. Dla tego też uczniowie jego poszukiwane  
są bardzo na krojczynie do magazynów i nauczycielki do szkół  
rekrutacyjnych.

Na naukę przyjmuje K. Głodziński każdego, po ukończeniu której wydaje  
świadectwa, legalizowane przez Urząd Starszych Zgromadzenia krawieckiego.  
Uczniom swoim udziela kroju na sposób francuski bezpłatnie.

Cena metody sukien w językach polskim i ruskim rs. 3 kop. 50, metody bielizny  
rs. 3, linijki krejowej, ułatwiającej naukę rysunku rs. 1 kop. 50. 1053

## Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 31 Sierpnia (12 Września) r. b., o godzinie 12-iej w południe, odbędzie się  
w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczetowane  
deklaracje,

na dostawę w roku 1890 dla niższych  
stopni Warszawskiej Policji:

- 1) Płótna flamandzkiego gwardyjskiego niebielonego 5850 arszynów, od kop. 20 za arszyn.
- 2) Płótna koszulowego 7373 arszynów, od kop. 25 za arszyn.
- 3) Płótna podszewkowego 5728 arszynów, od kop. 15 za arszyn.
- 4) Kitaju 11215 arszynów, od kop. 12 za arszyn.

Warunki licytacyjne i próby, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym  
Magistratu, szczegółowo zaś ogłoszenia o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydruko-  
wane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1525r

## FABRYKA

## WYROBÓW ELEKTROTECHNICZNYCH i MECHANICZNYCH Z. LEWANDOWSKI

w Warszawie, róg Senatorskiej № 25 i Placu Teatralnego № 11,

zakłada i wynajmuje światło elektryczne po teatrach, zabawach i ogrodach, tak w War-  
szawie jako i na prowincji. Urządza telefony, mikrofony, dzwonki elektryczne,  
numery, stacje centralne, piorunochrony, lampy łukowe i żarowe rozmaitych systemów.  
Przyjmuje do reperatury instrumenta medyczne, maszyny pończosnicze  
i wszelkie maszyny do szycia. Konserwacja dzwonków elektrycznych po domach, hotelach  
i kąpielach, po bardzo niskich cenach.—Łączy najtaniej folwarki telefonami. 1055

## Szkoła Filologiczna 4-klasowa z klasą przygotowawczą Florjana Łagowskiego,

Smolna № 14,

zawiadamia osoby interesowane, że zapis  
uczniów na rok szkolny 1889-90, rozpocze-  
nie się d. 8 (20) Sierpnia, zaś kurs nauk  
w dniu 21 Sierpnia (2 Września) r. b. 1493R

## PENSJA ŻEŃSKA Sabiny Tegazzo,

Długa Nr 11, dom hr. Raczyńskich.

Zawiadamia Szanownych Rodziców, że zapis  
uczennic przychodnich i pensjonarek trwa  
będzie przez Sierpień od 11-iej do 5-iej po-  
łudniu. Tamże z upoważnienia Władcy przy-  
jmują się uczennice uczęszczające do gimna-  
zjum. 979

## BAZAR BIELIZNY

W WARSZAWIE,

Elektoralna Nr 4, obok Banku Państwa,

połeca wielki wybór bielizny męskiej i damskiej, oraz Krawatów, po cenach  
nader umiarkowanych. Szczegółowe cenniki wysyła się na żądanie bezpłatnie.  
Zamówienia zamiejscowe wysyła się pocztą lub koleją za zaliczeniem na koszt od-  
bierającego, lub po nadesłaniu gotówki na koszt Bazaru.

Ponieważ niektóre sklepy podszywają się pod naszą firmę, zwracamy  
uwagę, że tylko jeden sklep pod powyższą firmą istnieje. 1522R

## OGŁOSZENIE.

Kantor loteryjny Komitetu Towarzystwa  
Krzyża Czerwonego dla niesienia pomocy dy-  
misjonowanym wojskowym i ich rodzinom,  
podaje do ogólnej wiadomości osób grają-  
cych w loteryję klasyczną Królestwa Polskie-  
go, że wymiana biletów do II klasy 153  
loteryji, rozpoczęła się 8 (20) Sierpnia i trwać  
będzie codziennie od godziny 12 do 3 po-  
łudniu; wypłata zaś wygranych biletów w  
klasie I-iej, uskuteczniąną będzie od godziny  
10 do 11½ rano.

Osoby grające w tę loteryję, uprasza się  
ażby pospieszali z wymianą biletów do klasy  
II-iej, gdyż w ostatnich dniach przed cią-  
gnięciem, bywa duży natłok ludzi i każdy  
długo czekać musi na wymianę.

Bilety niewymienione do 10-iej godziny ra-  
no dnia 25 Sierpnia (6 Września), na zasa-  
dzie 6 paragrafu loteryjnej ustawy, sprze-  
dane będą innym osobom. 1523r

1051

## LOKAL

z dziewięciu pokoiów, przedpokoju, kuchni,  
spizarni, z urządzeniem wodociągów i zle-  
wów, wanną i wygodką, z trzema wejściami,  
zupelnie i kosztownie odnowiony, do wynaj-  
ęcia zaraz. — Wiadomość na miejscu, ulica  
Żurawia № 2 róg Brackiej, dom Fuchsa.

## KUPIEC

udający się wkrótce za interesami handlo-  
wymi do różnych miejscowości Południowej  
Rosji, życzy sobie przyjąć na czas jego  
objazdu

zastępstwo kilku firm tu-  
tejszych,

prowadzące artykuły w zakres towarów ko-  
lonjalnych wchodzące. — Oferty pod lit. M.  
L. 100, nie później jak do końca b. m.,  
upraszam złożyć w kantorze niniejszego  
pisma. 1052

## Ostrowska Wojskowa Komisja Budowlana,

podaje do publicznej wiadomości, że d. 25  
Sierpnia (6 Września) r. b., w m. Ostrowiu,  
gub. Łomżyńskiej, w Kancelarii Komisji, od-  
będzie się o godz. 12 w południe ustna licy-  
tacja na wykonanie stolarskich robót ze  
skarbowych materiałów.—Osoby chcące przy-  
jąć udział w licytacji, powinny złożyć kau-  
cję w kwocie 1,500 ts. gotówką, lub w pa-  
pierzach procentowych, według kursu i przed-  
stawić świadectwa o wykonywanych przez  
siebie robotach. Szczegółowe warunki mogą  
być codziennie przejrzane w Kancelarii.  
M. Ostrow, d. 8 (20) Sierpnia 1889 r. 1526r

Matylda Karwowska  
Przełożona Pensji VI-kla-  
sowej Prywatnej żeńskiej  
w Warszawie, przy ulicy Elektro-  
ralnej Nr 47 utrzymywanej, ma  
zaszczyt zawiadomić Szanownych Rod-  
ziców i Opiekunów, iż zapis uczennic  
rozpocznie się w d. 24 b. m., kurs zaś  
nauk w d. 2 Września r. b. 1497R

## DLA PRZEMYSŁOWCÓW:

Do wydzierżawienia pod m. Łódź, o 5  
wiorst od kolei Kopalnia Białego Tor-  
fu, zawierającego wadłe analizy che-  
miczne 85½% węgla wapna.—Tam-  
że do wydzierżawienia Kopalnia Torfu  
opałowego, eksloatowana od lat kilku.  
Sprzedaz kilku tysięcy sążni zapew-  
niona, placą na miejscu rs. 2.25 za sążeń  
półkubiczny. Eksloatacja, dźwie i sprzyjają-  
cym warunkom, może być rozwinęta na  
szerszą skalę i produkt dostarczany do fu-  
bryk w Pabianicach.—Blizszę wiadomość w  
Księgarni p. J. Guranowskiego, Senator-  
ka № 32 1518P

## Crème Grolich

usuwający, pod najzupełniejszą gwarancją  
pryszcze potne, wyrzuty wątrobiane, opale-  
nizne, czerwoność nosa i t. p., utrzymujący  
płóć do późnego wieku w świeżości. Skład  
główny u J. Mrozowskiego.—Skład materja-  
łów aptecznych w Warszawie. 1517R

Dwie Klacze,  
angielskie wierzcho-  
we i zaprzęgowe, ciemno-gniade, 6-cio-  
letnie, do sprzedania, także Buchaję Sim-  
menthalery, Tryki negretti i angielskie  
Southdowny, Jerozolimka 70, m. 20. 1030

4-ro-KLASSOWA  
SZKOŁA REALNA  
z Pensjonatem  
E. Zienkowskiego,  
Zapis codziennie od 9-iej do 2-iej.  
Egzamina nowowstępujących i wa-  
nkowo promowanych od d. 28 Sierpnia  
kurs nauk w d. 2 Września. — Nowy-  
Świat 39. 1034

Andrzej Puścikowski  
wykwalifikowany 1030  
Majster murarski,  
podejmuje się wszelkich robót murar-  
skich, od najmniejszych do najwię-  
kszych i entrepryz.—Uprasza JW. i  
WW. Panów Obywateli, Budowni-  
czych, Entreprerów i Rządów, o uli-  
askawe przysyłanie Adresów, na uli-  
cę Marszałkowską 51, dom własny.

Prywatna Szkoła  
III-klasowa,  
z 6-cio-letnim kursem  
w Zgierzu.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publicz-  
ność, że zapis do szkoły mojej, odbywać się  
będzie codziennie od 20 Lipca (1 Sierpnia)  
b. r. Do szkoły wstępować mogą chłopcy od  
lat 7.  
Przy szkole istnieje pensjonat.  
Przełożony Szkoły Albin Kowalcowski,  
869 kand. nauk matem. Odes. Uniw.

Na Pensji Żeńskiej  
Stanisławy Łapińskiej,  
Leszno № 27,  
zapis uczennic przychodnich i pensjonarek  
rozpocznie się dnia 15 Sierpnia.—Egzamina  
wstępne trwać będą od 2 do 5 Września.  
Lekcje rozpoczyna się d. 5 Września. 1449R

PANIENKI  
uczęszczające do szkół w Krakowie, snaj-  
dą pomieszczenie i opiekę pod przystępnymi  
warunkami od 1-go Września b. r. u Ma-  
rji Linowskiej, ulica S-go Jana № 14,  
II piętro. 1506

Do Zakładu Naukowo Wychowawczego  
Ludwiki Lisikiewicz,  
Nowy-Świat 57,  
przyjmowane są dzieci od lat 5-11 i gran-  
townie przysposabiane do gimnazjum albo  
innych szkół.—Zapis uczniów i uczennic od-  
bywa się codziennie.—Przyjmowani są rów-  
nież pensjonarze i pensjonarki. 1030



**Meble za bezcen!** Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredensy, stół, krzesła, łóżka, biurko, szeszłong, firanki. Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 187, m. 30. 17639

**Meble za bezcen!** Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredensy, stół, krzesła, łóżka, biurko, otomana, biljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska № 119, w podwórzu, druga brama, mieszkanie 15. 17659

**Meble tania,** garnitury czarne, orzechowe, całe kryte, fantazyjne, szafy, kredensy, stoły jadalne, krzesła, łóżka, otomana, szeszłong. Mokotowska 459, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 16825

**Meble gustowne** salonowe, buduarowe i fantazyjne, sygnalizacja i jadalna dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustro i pojedyncze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18, nad cukiernią p. Sztengia, 1-sze piętro, mieszkanie 2. 1933r

**Meble, garnitury, otomany, szeszłongi, sofy, szafy, toalety, biurka i inne** po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 17991

**Meble** po zwinionym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeszłongi, tremi i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 17989

**Meble nowe** używane są do sprzedania po cenie niskiej. Bracka № 13, w tapicera; także przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje. 17693

**Maszyna** do szycia Singera nowa do sprzedania za pół ceny. Wiadomość: sklep spożywczy, Reasura Obywatelska. 2229r

**Maszyna** o sile 3-ch koni, poruszana gorącym powietrzem, w zupełnie dobrym stanie, za rs. 300 do sprzedania. Wiadomość: stróż, ul. Jerzowska 63. 1973r

**Najtaniej** przetwarzam meble, materace, oraz wykonywam wszelkie roboty tapicerskie i dekoracyjne u siebie i po domach prywatnych. Nowy-Świat 66. 17707

**Pianina.** Wyłączna fabryka Jana Ditz, Elekoralna 6. Ma piękny wybór pianin prostopadłych i krzyżowych. Ceny przystępne. Reparacje wszelkie przyjmuje. 2207r

**Pianino** czarne wiedeńskie w dobrym stanie, do sprzedania. Chmielna № 60, mieszkanie 2. 17835

**Powóz** czterokołowy używany, cztery chomonta angielskie i osiem krakowskich, do sprzedania. Smolna 11. 17926

**Pianina** nowa do sprzedania, syst. amerykański, o krzyżowanych strunach, w całkowitej ramie żelaznej i trzecim pedałem, t. zw. moderatorem, do zupełnego przyciszenia tonu, również korzystnym jest do studiowania, jakoteż ochraniającym mechanizm na długie lata. Nowy-Świat № 66, wprost Świętokrzyskiej, A. Janiszewski. 17922

**Przędza** bawlniana w różnych trwałych kolorach do nabycia w fabryce za rogatką Jeruzolimską, Fischer et Comp. 17740

**Pszenicę** i zboże kupujemy po najwyższych cenach. L. Mierosławski et Comp., Elekoralna 5. 17698

**Szafy** sklepowe, kontuar i dwie gabloty dębowe do galanterji, papieru, towarów norwiderskich lub wyrobów tabacznycych, w dobrym stanie, sprzedaje. Niecała 12, stróż wskaże. 17945

**Stół** orzechowy przed kanapę. Tamże można się egzercytować. Nowogrodzka № 17, mieszkanie 20. 17927

**Szczenięta** pontery kurlandzkie do sprzedania. Pańska № 19, m. 21. 17906

**Sprowadzono** z prowincji do sprzedania sklezy i watach skarogniade po lat 5; widzieć je można w każdym czasie. Wiadomość u stróża, Świętokrzyska № 13. 17944

**Sklepowe** szafy, gablotki, wystawki, bardzo tanio. Bracka № 8. 17648

**Sprzedaje się** bardzo tanio odkryty pojazd (turbine) parokonnny. Można widzieć każdego dnia po południu od godz. 3 do 7-ej w obozie przy warszawskiej cytadeli, w 3-im forticznym bataljonie, u kapitana Gawryłowa. 17724

**Sprzedają** wyroby koszykarskie gotowe, jakoteż przyjmuje wszelkie reparacje i obstalunki po cenach niskich. Zakład koszykarski, Wspólna № 13. 17751

**Tanio** do sprzedania garnitur mahoniowy używany, sofka, szafa. Ulica Śliska № 10, stróż wskaże. 17704

**Tokarnia** pociągowa lub nie, długość od 6-u do 10-u stóp potrzebna. Chłodna 12, fabryka wag. Wóz platforma do sprzedania tanio w tejże fabryce. 2238r

**Wzmacniające,** nieodurzające piwa browaru Zubowa polecamy. L. Mierosławski et Comp., Elekoralna 5. 17699

**Za bezcen** do sprzedania kredens dębowy duży. Krucza 47, m. 9. 17800

**Zakład galwaniczny** Lucjana Kardaszynskiego, Czysa 8 w Warszawie, Czysa 8, przyjmuje do odnawiania najbardziej zniszczone przedmioty, jako to: srebra, platery i brzozy oraz srebrzy, złoci i nikluje tak sposobem galwanicznym, jakoteż i w ogniu. 17357

**Z powodu** wyjazdu są do sprzedania bardzo mało używane meble: garnitur salonowy, dwie szafy, biurko i umywalka. Wiadomość w mieszkaniu, Chmielna № 10, m. 2, od godziny 3-iej codziennie. 17741

**Interesa handl. i majątk.**

**Dom** do sprzedania, szacunek 45,000. Plac tania 12,000 łokci razem albo częściowo. Wiadomość: Nowy-Świat № 53, sklep niemiecki. 17287

**Do sprzedania** restauracja. Wiadomość: Dulica Furmańska № 8, miesz. 78. 17722

**Dom** do sprzedania z ogrodem, 22 mieszkania i sklep, na Kamionku, za 4,000 rs. Wiadomość: ul. Oboźna № 10, w sklepiku. 17942

**Dla** pp. fabrykantów. Ktoby z panów fabrykantów, czy to z Warszawy, czy z prowincji, chciał oddać wyłączną sprzedaż na Warszawę swoich wyrobów zdolnemu i energicznemu kupcowi, mogąc takowemu złożyć około 15,000 rs. w formie zaliczki na towar. Proszę o złożenie oferty pod lit. H. J. w kantorze Kurjera. 17925

**Do** współpracy wejść pragnę z kapitałem 10 do 15 tysięcy rubli, do interesu fabrycznego lub komisowego. Proszę o złożenie oferty pod lit. Z. H. w kantorze Kurjera. 17924

**Garkuchnia** do sprzedania, egzystująca 20 lat przy wielkim targu. Ulica Aleksandra № 5. 17774

**Interes** fabryczno-przemysłowy z wyrobioną klientelą, nagrodzony medalem, poszukuje współnika z kapitałem 6,000—8,000 rs., lub też może być sprzedany z powodu braku kapitału. Oferty przyjmuje Kurjer pod wyrazem „Przemysł”. 17938

**Jest** sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Pańska № 94. 17595

**Jest** do sprzedania sklep rzeźniczy i zarazem wiktuałowy za przystępną cenę z powodu wyjazdu do nowej fabryki ekaterynosławskiej. Nowa Praga, ul. Brudnowska № 40, wprost ogrodnika. 17908

**Kolonja** móg 48, z fabryką kawy, blisko miasta i kolei, do sprzedania. Wiadomość: skład węgla, Dobra 35. 17955

**Kolonja** 12-morgowa pod Pleckiem, we wsi Kamielnicy, z domem i budowlami, jest do sprzedania za 1,350 rs. Żurawia № 39, w kantorze. 17760

**Kawiarnia** do sprzedania za niską cenę. Wiadomość: Marszałkowska, w zakładzie fryzjerskim Nowickiego № 118. 17658

**Magle** wiedeńskie są do sprzedania. Wiadomość: ul. Krochmalna № 14. 17993

**Magle** do sprzedania. Wiadomość: ul. Gęsia № 33. 17420

**Nauczyciel** prywatny, znający dokładnie język ruski, z kapitałem od 2 do 3 tysięcy rs., poszukiwany jest jako współnik do prowadzenia szkoły. Wiadomość: u W-go dr. Dudrewicza, Krakowskie-Przedm. 17, od 8 do 10-iej zrana i od 4 do 6-iej po południu. 17545

**Placu** 16.500 łokci kwadr. z murażem zabudowaniami fabrycznymi, do sprzedania przy ulicy Czerniakowskiej. Od frontu dom drewniany, przynależny 360 rs. rocznie. Bliższa wiadomość u W-go Juliana Kopezyńskiego, Senatorska № 8, mieszkania 7, od 2-iej do 4-iej, lub też w hotelu Wiedeńskim, szwajcar wskaże. 17832

**Poszukuje** się sklepu mydlarskiego z wyrobioną praktyką. Wiadomość w sklepie W-jej Bukowskiej, Elekoralna 15, wprost Orlej. 2230r

**Restauracja** w dobrym punkcie zaraz do sprzedania. Wiadomość: Zielony Plac, w kiosku. 2213r

**Restauracja** do wynajęcia w Hotelu Polskim od 1-go października. Wiadomość w kantorze hotelu. 17747

**Rubli** 1,500, zabezpieczone na osadzie włościańskiej, móg 33 dobrej ziemi mającej, z budynkami, w okolicy Płocka położonej, z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz. Wiadomość: Niecała 14, mieszkania 7, od 4 do 6-iej oodzieni. 17983

**Rubli** 6,000 potrzeba na 7% na pierwszy numer hipoteki domu. Oferty w Kurjerze pod „87”. Pośrednictwo wyłączone. 17960

**Rubli** 1,500 hipotecznie pożyczę na 8% Wiadomość w kancelarji W. Lilpola, reagenta. 17703

**Sklep** dystrybucyjno-galanteryjny do sprzedania z powodu choroby. Chłodna 34. 17705

**Sprzedam** folwark bez długów, blisko kolei, dobra gleba, włók 20. Oferty: kantor Kurjera Warsz. „Ziemia”. 17917

**Sklep** wiktuałów do sprzedania tanio. Żelazna № 33. 17904

**Sklep** wiktuałów do sprzedania. Ul. Nowogrodzka № 4. 17965

**Sklep** spożywczy do sprzedania. Ogrodowa 45. 17953

**Sklep** wiktuałowo-dystrybucyjny jest do sprzedania. Ulica Freta № 26. 17949

**Sklep** spożywczy do sprzedania zaraz. Wiadomość: Nowy-Świat 4, cukiernia Romana, od 3 do 5-ej. 17947

**Tanio** do sprzedania skład węgla. Ul. Leszczyńska № 7. 17718

**Ulica** Łucka № 20. Magle do sprzedania. 17910

**Lokale.**

**A. Wróblewski** i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

**Chmielna** 5. Świeżo odnowione pokoje pojedyncze, oraz z kuchenkami, na 3-m i 2-m piętrze. Dwa pokoje z kuchnią. 17980

**Dla** dwóch uczniów pomieszczenie z utrzymaniem, opieka, korepetycja. Złota 44, mieszkania 10. 17560

**Do** wynajęcia zaraz 5 pokoiów, z wszelkimi wygodami, 2-e piętro. Krucza 46, przy Alei Jeruzolimskiej. Także sam lokal na 3-m piętrze od 1 października. 17964

**Hoża** 8. Sześć pokoiów 660 do 540 rs. Sklep, pokój, blisko targu 280 rs. 17433

**Instytutowa** 8. Do wynajęcia zaraz: sześć pokoiów, dwie wozownie i stajnie, od św. Michała, trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, oraz dwa pokoje. 2233r

**Miodowa** 15, do wynajęcia 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, stajnia i wozownia. 2211r

**Nowy-Świat** № 41. Do wynajęcia każdego czasu 5 pokoiów, przedpokój, kuchnia, pasaż, wygodna, dwie piwnice i góra wspólna, na pierwszym piętrze, w pierwszym dziedzińcu, wraz z wodociągiem i zlewem. 2236r

**Odnajmuję** salon duży, sypialny, frontowe, słoneczne, umeblowane, usługa, opał, samowar, do stycznia lub dłużej. Chmielna № 72, mieszkania 5. 17923

**Pomieszczenie** dla panienek uczęszczających do nauk, zapewnia się opieka konwersacja. Śliska 18, m. 30. 17449

**Pokój** dla spokojnego lokatora. Marszałkowska 105, m. 8. 17441

**Pokoje** pojedyncze, porządnie wykończone, na 1-m piętrze, od frontu, z usługą i wygodami, do wynajęcia każdego czasu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 2126r

**Pomieszczenie** w osobnym pokoju, dla dwóch uczących się panienek, przy bezdziennej inteligentnej familji. Złota 34. Może być z całodziennym utrzymaniem, stróż wskaże. 17928

**Pomieszczenie** dla panien uczęszczających do zakładów naukowych, wszelkie wygody i fortepian. Ulica Mokotowska № 57, mieszkania 35. 17903

**Pokój** z cygankiem potrzebny w środku miasta. Oferty pod lit. H. przyjmuje Kurjer Warsz. 17915

**Pokój** z meblami do wynajęcia, tanio. Złota 21, mieszkania 1. 17920

**Pokoje** pojedyncze, suche, widne, wygodne; 9 pokoiów i t. d. do wynajęcia. Wiadomość: Nowy-Świat 5. Sklep. W. Kurnów. 17627

**Pomieszczenie** dla dwóch panienek, z całodziennym utrzymaniem, u emerytki. Włodzimierska № 3, mieszkania 8. 17448

**Stancja** dla chłopca ze szkół prywatnych, dobrze wychowanego, z opieką rodzicielską, u syna znanego profesora. Zielna № 19, mieszkania 7. 17624

**Sklep** z wystawą, dużym pokojem, oddzielnym wejściem, piwnicą, do wynajęcia w każdym czasie. Może być przydatny na sklep galanteryjny, towarów tokiowych, magazyn krawiecki, szewski lub owocowy. Tamże do wynajęcia salon duży o 3-ch oknach i pokój mały, razem lub oddzielnie. Plac św. Aleksandra № 14, m. 4, stróż wskaże. 17436

**Sklep** z pokojem lub bez, zaraz do wynajęcia. Miodowa 15. 2234r

**Są** do odnawiania zaraz 2 pokoje, z osobnym wejściem, na bardzo dogodnych warunkach. Erywaska 16, m. 16. 17921

**Uczniom** pozostawionym na stacji sumienia pomoc i opiekę zapewni. Jadwiga Wojcicka. Krucza 21, m. 8. 17911

**W** każdym czasie pokój duży, dla pojedynczej osoby, z całodziennym życiem i usługą lub bez. Chłodna № 8, m. 32. 17748

**Włodzimierska** 6. Każdego czasu 7 pokoiów, kuchnia, na 2-m piętrze, rocznie rs. 900, połowę mieszkania od ogrodu. 17752

**Warecka** № 10, do wynajęcia w każdym czasie salon i dwa mniejsze pokoje z meblami, samowarem, usługą i pościelą, 1-sze piętro. Na doby, tygodnie, miesiące. 16634

**Wynajmuję** pokój, wspólny przedpokój, 1-sze piętro, z całodziennym utrzymaniem. Mokotowska 12, mieszkania 10. — Tamże do zbycia: wózek, lampa wisząca, maszyna ręczna do szycia. 17929

**Włodzimierska** № 2. Do wynajęcia każdego czasu sklep z oknem wystawowym, z 2-ma wejściami, od ul. Świętokrzyskiej. 2237r

**Doniesienia rozmaite.**

**Adres** kantoru przewozowego „Konkurrenca” plac Zielony. Załatwia ekspedycje i odbióry towarów na wszystkich kolejach. Przeprowadzki i opakowanie mebli. Skrzynie i pudełka pocztowe na składzie. 2135r

**Akuszerka** przyjmuje na słabość i kurację Aceny niskie. Bednarska 17. 16014

**Adres:** Magazyn lamp pod firmą W. Podgórski, ulica Rymarska № 5/7, róg Leszna zaopatrzony został w wielki wybór najnowszych różnorodnych lamp, świeczników i randeroli, oraz w serwisy stołowe, porcelanę, szkło, fajans i majolikę i poleca się łaskawym względem szanownej publiczności. — F. Kozłowski. 17865

**Akuszerka**, b. starsza Instytutu położniczego, z upoważnienia władzy przyjmuje panie spodziewające się słabości, potrzebujące dyskrekcji, udziela porad w zakresie swej specjalności, pokoje oddzielne, słabość, umieszczenie dziecka od 15 rs. Złota 16, parter frontowy. 17978

**Akuszerka** przyjmuje panie na czas dłuższy. Wyłącznie potrzebujących dyskrekcji. Udziela porady swojej specjalności. Słabość umieszczenie dziecka, od 15 rubli, pokoje oddzielne. Chłodna 24. 17971

**Bilet** wojskowy czerwony z 1885 r. na imię Władysława Chońskiego zaginął. Znalazł zechce złożyć w cyrkule na Podwalu. 17936

**Chmielna** 68, m. 6. Obiady prywatne, z kawą czarną kop. 25. 17948

**Cygarnica** srebrna, monogram R. W. zgubiona 19 rano. Zwrócić za nagrodą. Nowogrodzka 27, stróż wskaże. 17840

**Ktoby** zechciał przyjąć dziecię płci żeńskiej, za własne, miesiąc mające, nie chrzczone, a rodziców chrześcijańskich, raczy się zgłosić do kiosku przy kościele pokarmielickim na Krakowskiem-Przedmieściu. 17901

**Magazyn** mód „Bella,” Przejazd № 11, po powrocie właścicielki z zagranicy zaopatrzony został w modele i towary na nadchodzący sezon. Starsza panna kompletnie uzdolniona do ubierania kapeluszy potrzebna zaraz. 17758

**Nagrody** rs. 3, za odprowadzenie na ulicę Przyrynek № 15, sukni białej pincherki, wabiącej się Lola, temi dniami zaginionej. 17952

**Opakowanie** mebli, fortepianów, wykonywa solidnie zakład opakowań, Makow. Solna 9. 17969

**Potrzebujący** opieki prawdziwie małego przywieszki dla uczniów w Krakowie, zechca łaskawie przesłać adres pod literami T. K. w administracji Kur. Warsz. 17995

**Przybłąkany** pies, wyżeł biały, ma po sobie łaty czarne, rasy angielskiej, po ogłoszeniu będzie do sprzedania. Smolna № 11. 17997

**Pracownia** gorsetów i bandaży różnych damskich. Gęsia 71, mieszkanie 9. 17856

**Ulica** Warecka № 14, m. 1, parter. 2) sztućka mięsa z ogórkami; 3) jarzyna; 4) kotlety z kartoflami; 5) legumina i kawa. 17723

**W** poniedziałek w drodze z Wąsławca do hotelu Angielskiego zostawiono pakietki. Wzywa się doręcznika o zwróć takowego na Wspólną 28, mieszkanie 2, za nagrodą. 17854

**W Kurjerze** onegdajszym ogłoszone było, że się ma znajdować dziecko do oddania na własność u kupca Rosenberga, przy ulicy Topiel 18, — ogłoszenie to jest mylne, gdyż o żadnym dziecku wiadomości w tem miejscu niema. 17932

**Za nagrodą.** Zginęła suka kurlandzka, Ztarantowana w czarne łaty, w dniu 16 sierpnia, z obrozą okrągłą i sznurkiem na szyi, proszę o odprowadzenie za rogatką Jeruzolimską, zakład narzędzi rolniczych, domu № 1, skie, B. Srezyński. 17726

**Zgubiony** został kwit depozytowy za N-rem 4033 wydany przez warszawski kantor banku państwa z dnia 8 (20) lutego r. b. na imię Abrama Bronszweiga na 1,550 rubli. Znalazca raczy odnieść do kantoru banku państwa. 17826

**Zaraz** do wynajęcia pokój duży, umeblowany. Smolna 15. 17914

**Zaraz** dwa pokoje z usługą, samowarem do wynajęcia; — także pianino do sprzedania. Wspólna 42—15. 2225r